

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 226

B

ŚRODA, 22 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

24 bm.

V Sesja Sejmu

Rada Państwa postanowiła zwołać V Sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na 24 bm.

Na porządku obrad sesji Sejmu znajdują się m. in. projekt ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych oraz projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Delegacja Czechosłowackiej Akademii Nauk przybyła do Warszawy

20 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie PAN delegacja Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Przewodniczącym delegacji jest prof. dr V. Laufberger — wiceprzewodniczącym Czechosłowackiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej. W skład delegacji wchodzi: prof. dr F. Sorm, prof. dr I. Malek, prof. dr Z. Wirth, prof. dr J. Kozesnik, prof. dr V. Vanecek, oraz dr V. Prochazka — dyrektor CAN.

»Na każdym kroku odczuwamy przyjaźń dla naszego narodu« Delegacja TPP-R w Mińsku

MOSKWA (PAP). — Przebywająca na Białorusi delegacja TPP-R zwiedziła Mińsk i jego placówki kulturalne. Delegację przyjęła zastępca przewodniczącego Mińskiej Rady Miejskiej W. Filippowa oraz wicemin. oświaty BSR S. Umiejko. Poeta ludowy Białorusi J. Kolas wydał przyjęcie na

Wyjazd do ZSRR zespołu Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego

W ramach wymiany kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim 20 bm. wieczorem wyjechał do ZSRR blisko 200-osobowy zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego, który wystąpi gościnnie w Moskwie i Kirowie z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Odjeżdżających członków zespołu żegnali na Dworcu Głównym: wicemin. Kultury i Sztuki — J. Wilcewicz, z-ca sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — W. Michalewska, sekretarz Zarz. Gł. TPP-R — Z. Garstecki oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Na dworcu obecni byli członkowie Ambasady ZSRR w Polsce — radca I. Mielnik oraz sekretarz I. Lukowinow. Obecni byli również pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczuk.

MOSKWA (PAP). — W piśmie „Literaturnaja Gazeta” ukazał się artykuł dyrektora Teatru Polskiego B. Dąbrowskiego, zatytułowany „Więzy przyjaźni”. Autor zaznacza, że czytelników radzieckich z programem występów w ZSRR zespołu Teatru Polskiego i Kameralnego.

Na zakończenie artykułu B. Dąbrowski podkreśla:

Wyjeżdżając do Związku Radzieckiego w czasie trwania Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, pragniemy, aby nasze występy przyczyniły się do umocnienia braterstwa i przyjaźni między naszymi narodami.

Budowa dalszych urządzeń siłowni huty im. Lenina

W pełnym toku są prace przy budowie dalszych urządzeń, uruchomienie w przeddzień Święta Odrodzenia, siłowni Hut im. Lenina. Oddanie do eksploatacji znajdujących się obecnie w budowie agregatów przyczyni się do ponad dwukrotnego zwiększenia mocy produkcyjnej tego obiektu.

W głównym budynku siłowni zespoły robotnicze zakończyły wszystkie zasadnicze prace przy budowie tzw. gospodarki podziemnej nowego kotła oraz ułożeniu ławy betonowej pod konstrukcję.

Nowe centrale telefoniczne w Warszawie rozpoczną pracę w rb. i w 1955 r.

Komunikacja telefoniczna w Warszawie ulegnie wkrótce poprawie. Na Żoliborzu, na Woli i w Śródmieściu i na Pradze budowane są nowe centrale, całkowicie krajowej produkcji. Dotychczasowy przebieg prac wskazuje, że centrale „Żoliborz” i „Wola” zostaną uruchomione już pod koniec br. W dzielnicach tych będzie można w

Trzecie zwycięstwo bokserów polskich
Polska — NRD 18:2
(Szczegóły patrz str. 2)

W nowoorganizowanych PGR

Młodzi ochotnicy zaciągu pionierskiego wydają walke odłogom

Wciąż rosną szeregi ochotników zaciągu pionierskiego. Coraz więcej młodych patriotów pragnie udać się do nowoorganizowanych PGR.

W woj. krakowskim zgłosiło się dotychczas do zaciągu pionierskiego już ponad 400 ochotników. Wielu z nich to córki i synowie chłopów.

Jednym z pionierów woj. krakowskiego jest S. Grudziński ze wsi Przybysławice w pow. Brzesko. Jest on aktywistą zetempowskim i członkiem Partii. Jeszcze do niedawna pracował na roli, a następnie po przeszkoleniu zajął stanowisko księgowego w gminnej spółdzielni.

„Likwidacja odłogów — mówił on na zebraniu organizacji ZMP — to sprawa trudna, ale jakże ważna.

Trzeba, aby nasze rolnictwo rozwinięło się, wtedy wrośnie dobrobyt. Dlatego też postanowiłem zgłosić się do zaciągu pionierskiego”.

Również w woj. bydgoskim do zarządów powiatowych ZMP zgłaszają się codziennie nowi ochotnicy zaciągu pionierskiego. Wielu z nich w rb. ukończyło szkoły rolnicze i w nowych PGR — w pracy nad zlikwidowaniem odłogów — pragną wykorzystać zdobytą wiedzę. M. in. w nowoorganizowanych PGR pracować będą dwaj absolwenci szkoły mechanizacji rolnictwa, synowie małorolnych chłopów z grom. Padniewo w pow. Mogiła — Z. Świąta i T. Woźniak.

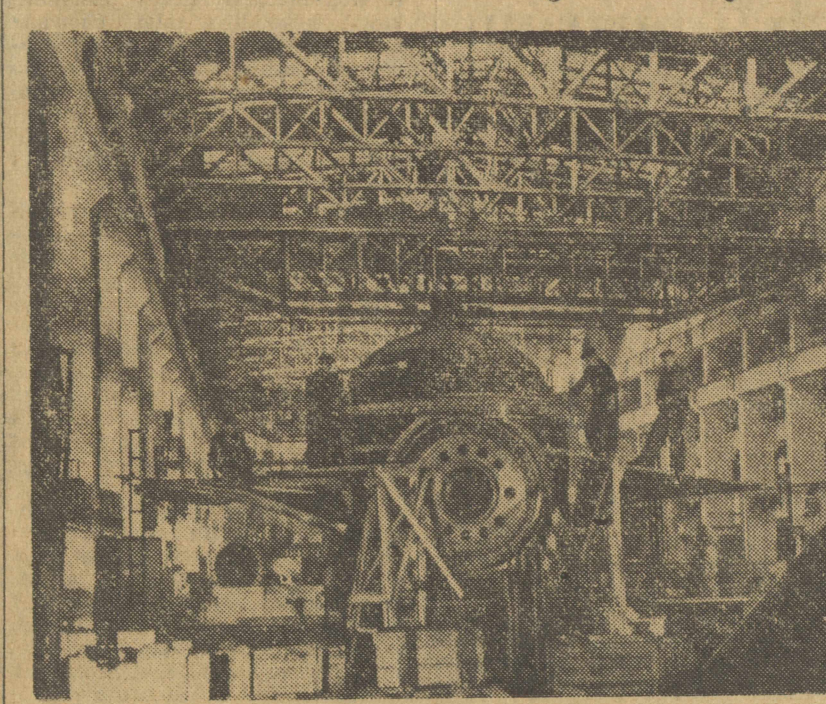
Podczas gdy napływają nowe zgłoszenia — pionierzy szybko wdrażają się w swe nowe obowiązki.

„Wiele zdążyliśmy się już nauczyć — opowiada pionier H. Wojszycki. — Dobra jest u nas organizacja pracy. Na polach, gdzie pracują pionierzy, zawsze jest obecny kierownik gospodarstwa albo brygadziści polowy, który instruuje młodzież”.

Dobrze spisuje się młodzież przy siewie zbóż, na ziemi ostatnio zaoranej i uprawionej. Szybko postępuje

praca przy zwózce koniczyzny oraz przy workowaniu zboża, gdzie również pracują pionierzy.

W leningradzkiej fabryce



Zakłady metalurgiczne im. Stalina w Leningradzie produkują m. in. turbiny dla wielkich budowli. Na zdjęciu montaż turbiny. (Patrz artykuł na str. 3). Foto Szolomowicz

Narody manifestują niezłomną wolę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

PARYŻ (PAP). — Naród francuski manifestuje nadal wolę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w ramach systemu bezpieczeństwa

W Montelimar 18 radnych miejskich, w tym komunistów, socjalistów i „niezależnych” mer miasta, wystosowali list do premiera Mendes-France’a. Domagają się oni wznowienia przerwanej konferencji berlińskiej w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i opracowania paktu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Żądają również, aby Francja wystąpiła w inicjatywę układu międzynarodowego w sprawie powszechnego i kontrolowanego rozbrojenia.

Komitet Obrony Pokoju kolejarzy w Dijon ogłosił apel do wszystkich kolejarzy, wzywając ich do akcji na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Apel został podpisany przez działaczy CGT, FO i chrześcijańskich zw. zaw.

Wybory władz Centr. Zw. Spółdzielczości Pracy

Na odbytym Zjeździe delegatów spółdzielczości pracy w dniach 18 i 19 bm. dokonano zgodnie z przyjętym statutem wyboru władz Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Przewodniczącym Rady Centralnego Związku, składającej się z działaczy spółdzielczości w liczbie 40 członków i 8 zastępców, został Zygmunt Moskwa. Rada wyłoniła Komisję Rewizyjną, której przewodniczącym został Stanisław Szwalbe.

Do Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy wybrani zostali: Adam Zebrowski — jako prezes Zarządu oraz H. Landesberg, J. Niemiec, W. Gogolewski, St. Madej, B. Piotrowski i W. Smoleński — jako członkowie zarządu.

Manewry w Niemczech zach. z udziałem generałów Hitlera

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Express” informując o mających się odbyć manewrach wojskowych w Niemczech zach., w których wezmą udział siły zbrojne Anglii, USA, Belgii i Holandii, pisze m. in.:

Manewrom przyglądać się będą obserwatorzy z 14 krajów — uczestników paktu atlantyckiego oraz b. generałowie niemieccy z gen. Heusingerem na czele. Heusinger ma być szefem sztabu przyszłej armii niemieckiej.

Wraz z Heusingerem w manewrach brać będzie udział gen. Phillips, jeden z największych specjalistów hitlerowskich w dziedzinie artylerii. Plan manewrów opracował generał angielski R. Gale, któremu polecono, aby udzielił Niemcom prawa uczestniczenia we wszystkich konferencjach na zasadzie całkowitej równości.

30 lekarzy polskich wyjechało do CSR

19 bm. wyjechała do Czechosłowacji 30-osobowa grupa polskich lekarzy różnych specjalności.

W ciągu 3-tygodniowego pobytu lekarze zapoznają się z pracą i osiągnięciami czechosłowackiej służby zdrowia.

swą działalność, zadaniem austriackiego ruchu obrony pokoju jest uświadomienie narodowi austriackiemu całego niebezpieczeństwa takich dążeń i wezwanie go do aktywnego oporu. Austriacki komitet Obronców Pokoju domaga się zakazu działalności „związków żołnierskich” i innych podobnych organizacji, które propagują pangermanizm i militarystę oraz usiłują wciągnąć Austriaków do armii niemieckiej.

Wielkim celem narodu austriackiego jest zażegnanie niebezpieczeństwa zagrażającego Austrii ze strony militarysty niemieckiej i domaganie się wprowadzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który zapewni pokój w Europie i przyniesie całkowitą wolność i niezależność naszemu krajowi.

Austriacka Rada Obronców Pokoju wzywa rząd, by uczynił wszystko w celu jak najszybszego wznowienia rokowań w sprawie zawarcia traktatu państwowego. Austriacki traktat państwowy może być zawarty tylko w wyniku porozumienia między wielkimi mocarstwami.

Austrii potrzebny jest traktat państwowy, który zapewni naszemu krajowi niezależność i da mu istotne gwarancje przeciwko zagrożeniu ze strony militarysty zachodnio-niemieckiego niebezpieczeństwa Anschlussu.

W związku z Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w szeregu miejscowości kraju spotkania ludności z przedstawicielami budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.

Serdecznie przyjmowali delegację budowniczych Pałacu mieszkaniec Słupska, woj. koszalińskiego. Spotkanie delegacji z miejscowym społeczeństwem w „Domu Kolejarza” stało się gorącą manifestacją przyjaźni polsko-

radzieckiej. Z zainteresowaniem słuchano opowiadań delegatów o postępach prac przy budowie Pałacu, o życiu jego budowniczych.

Podobnie serdeczny przebieg miało spotkanie delegacji budowniczych Pałacu z ludnością Biskupca, woj. olsztyńskiego.

W związku z Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyła się w Poznaniu wojewódzka narada ponad 200 produkujących metalowców i kolejarzy stosujących metody pracy radzieckich nowatorów. Na naradzie szeroko omawiano możliwości dalszego upowszechniania produkcyjnych radzieckich metod pracy.

Z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 22 bm. otwarta zostanie w salach Muzeum Historycznego na Starym Rynku w Warszawie Wystawa Grafiki Radzieckiej. Na Wystawie, zawierającej blisko 430 prac, reprezentowani są członkowie grafiki radzieckiej.

W związku z Wystawą przybył do Polski grafik M. Zukow, dwukrotny laureat Nagrody Państwowej, znany społeczeństwu polskiemu jako autor rysunków z życia Marksa, Engelsa i Lenina oraz ilustracji do „Opowieści o prawdziwym człowieku” B. Polewoja.

Teksty depesz zebrani przyjęli serdecznie oklaskami.

85 rocznica urodzin MARCELA CACHIN

Depesza KC PZPR

Do
Towarzysza MARCELA CACHIN
Paryż

Z okazji 85 rocznicy Waszych urodzin pragniemy wyrazić Wam, drogi i czcigodny towarzyszu, w imieniu polskich mas pracujących serdeczne uczucia przyjaźni i szacunku.

Wasza nieustraszona walka o sprawę socjalizmu i pokoju, uosabiająca szlachetne tradycje postępowe i demokratyczne wielkiego narodu francuskiego i bohaterstwa francuskiej klasy robotniczej, budzi gorącą sympatię wśród ludzi pracy na całym świecie.

Zyczymy Wam z całego serca długich lat życia i owocnej pracy dla dobra ludu francuskiego i sprawy pokoju na całym świecie.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Depesza KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, Komitet Centralny KPZR przesłał do Marcela Cachina następującą depeszę:

„W dniu 85-lecia Waszych urodzin KC KPZR przesyła Wam, Drogi Towarzyszu Cachin, gorące braterskie pozdrowienia.

Będąc starym działaczem francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jednym z założycieli Francuskiej Partii Komunistycznej, służycie ofiarnie od wielu lat interesom narodu francuskiego oraz wysokim ideałom mas pracujących całego świata.

Zyczymy Wam zdrowia i dalszych sukcesów w Waszej szlachetnej, patriotycznej walce o sprawę klasy robotniczej i całego narodu francuskiego, w obronie interesów narodowych Waszej Ojczyzny, o pokój na całym świecie”.

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Pismo KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). W związku z 85 rocznicą urodzin Marcela Cachina Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wystosował do niego pismo, w którym stwierdza m. in.:

— Drogi towarzyszu Cachin! Od przeszło pół wieku poświęcasz wszystkie swe siły najsłabszej sprawie — sprawie komunizmu, którego zwycięstwo położy na zawsze kres wyzyskowi człowieka przez człowieka.

Powitałeś z entuzjazmem w 1917 r. zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i od tego czasu zawsze dawałeś dowody miłości i przywiązania do Związku Radzieckiego, ości demokratycznej i socjalizmu, przyjaciela i sojusznika Francji, żywego wzoru ustroju socjalistycznego, o który walczyłeś tak wytrwale od 63 lat.

Jako wybitny członek naszego Komitetu Centralnego i jego Biura Politycznego byłeś zawsze wierny naszej Partii i zasadzie międzynarodowego proletariackiego oraz klasie robotniczej, głównej sile kierującej walką o niezależność i suwerenność Francji.

Kierując od 36 lat naszym wielkim dziennikiem „L’Humanité” dowiodłeś, że jesteś wspaniałym propagandystą i publicystą. Te swoje wspaniałe zdolności oddałeś służbie francuskiej klasie robotniczej walczącej w parlamencie i poza parlamentem o jej interesy, o pokój i niezależność narodową Francji.

Drogi Towarzyszu Cachin! Zyczymy Ci długich lat życia i zdrowia, abyś mógł wraz z nami walczyć nadal o ostateczne zwycięstwo wielkiej sprawy, której poświęciłeś całe swoje życie.

Delegacja działaczy katolickich na zjazd CDU w NRD

Na rozpoczęty 21 bm. w Weimarze VII Zjazd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej NRD (CDU) udała się 10-osobowa delegacja polskich działaczy katolickich.

Delegacji, w której skład wchodzi ksiądz i świeccy działacze katolicy, posłowie na Sejm oraz profesorowie wyższych uczelni, przewodniczy B. Piasecki.

Dalsze prowokacje band czangkajszekowskich

PEKIN (PAP). — 18 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej chińskiej armii ludowo - wyzwolenczej zestrzeliły dwa samoloty czangkajszekowskie podczas pirackich nalotów na Amoy i prowincję Fukien.

Baterie czangkajszekowskie kontynuowały ostrzeliwanie wybrzeży prowincji Fukien.

Miesiąc Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Spotkania z budowniczymi PKiN, wystawa grafiki

W związku z Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się w szeregu miejscowości kraju spotkania ludności z przedstawicielami budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.

Serdecznie przyjmowali delegację budowniczych Pałacu mieszkaniec Słupska, woj. koszalińskiego. Spotkanie delegacji z miejscowym społeczeństwem w „Domu Kolejarza” stało się gorącą manifestacją przyjaźni polsko-

radzieckiej. Z zainteresowaniem słuchano opowiadań delegatów o postępach prac przy budowie Pałacu, o życiu jego budowniczych.

Podobnie serdeczny przebieg miało spotkanie delegacji budowniczych Pałacu z ludnością Biskupca, woj. olsztyńskiego.

W związku z Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyła się w Poznaniu wojewódzka narada ponad 200 produkujących metalowców i kolejarzy stosujących metody pracy radzieckich nowatorów. Na naradzie szeroko omawiano możliwości dalszego upowszechniania produkcyjnych radzieckich metod pracy.

Z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 22 bm. otwarta zostanie w salach Muzeum Historycznego na Starym Rynku w Warszawie Wystawa Grafiki Radzieckiej. Na Wystawie, zawierającej blisko 430 prac, reprezentowani są członkowie grafiki radzieckiej.

W związku z Wystawą przybył do Polski grafik M. Zukow, dwukrotny laureat Nagrody Państwowej, znany społeczeństwu polskiemu jako autor rysunków z życia Marksa, Engelsa i Lenina oraz ilustracji do „Opowieści o prawdziwym człowieku” B. Polewoja.

Teksty depesz zebrani przyjęli serdecznie oklaskami.

5-12 października »Tydzień LPŻ«

»Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza« obchodzony będzie od 5 do 12 października br.

Tegoroczny »Tydzień LPŻ« przebiega pod hasłem: »10-lecie Polski Ludowej Ligi Przyjaciół Zolnierza wita dalszymi osiągnięciami, zacieśniając więź społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim« — będzie podsumowaniem dotychczasowego dorobku tej organizacji w dziedzinie szkolenia, rozwoju sportu ładowych, wodnych i lotniczych, a przede wszystkim w dziele dalszego zacieśniania serdecznej więzi między społeczeństwem a wojskiem.

Kronika polityczna

20 bm. kierownik Min. Spraw Zagr. wicemin. M. Naszkowski przyjął nowo mianowanego chargé d'affaires a. l. Kanady p. Jeana-Louisa Delisle'a, który złożył listy wprowadzające.

Eksport polskich towarów przemysłu rolnego i spożywczego

Rozbudowa przemysłu rolnego i spożywczego w latach powojennych pozwala — po zaspokojeniu wrażliwych potrzeb rynku krajowego — na zwiększenie z roku na rok eksportu towarów rolnych i spożywczych.

Wyniki wyborów komunalnych w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). — 19 bm. odbyły się w Szwecji wybory samorządowe, w których wyniki zostaną ogłoszone w jednej trzeciej części skład Izby I (Wyzszej) parlamentu. Nowo wybrani radni są elektorami deputowanych do Izby Wyzszej.

Według nieoficjalnych danych poszczególne partie zdobyły następującą ilość głosów: socjaldemokraci — 1.739.643; liberalowie — 799.230; konserwatyści — 581.710; agrariusze — 386.488; komuniści — 182.576. Udział w głosowaniu wzięło 83 proc. wyborców.

W porównaniu z ostatnimi wyborami do parlamentu (w 1952 r.) największy wzrost głosów notuje partia komunistyczna, około 11 proc. Konserwatyści otrzymali o 3 proc. więcej głosów, socjaldemokraci — około 2 proc., natomiast liberalowie stracili 13 proc., a agrariusze — 5 proc.

Szczególnie duży sukces odniosła Komunistyczna Partia Szwecji w Sztokholmie, zdobywając o około 21 proc. głosów więcej niż w 1952 r. Ilość mandatów komunistycznych w stołecznej radzie miejskiej zwiększyła się w wyniku wyborów z 5 do 8.

Bestialstwa wojsk francuskich w Wietnamie

PEKIN (PAP). — Wojska francuskie dopuściły się brutalnego pogwałcenia postanowień układu rozejmowego.

Po wycofaniu się oddziałów wietnamskiej armii ludowej z miejscowości Nogatun i Chitnanh w prow. Fuyen w Wietnamie środkowym oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego, które zajęły te miejscowości, zamordowały przeszło 70 i zranily około 60 Wietnamczyków.

Dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej złożyło protest w mieszanej komisji rozejmowej i zażądało, aby sprawa bestialstw dokonanych przez wojska francuskie została zbadaana przez przedstawicieli Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

130 tys. chłopów w woj. łódzkim, 96 tys. na Lubelszczyźnie wykonało roczny plan dostaw zboża

W wielu powiatach i gminach, mimo jesiennych i wykopkanych ziemniaków — tempo dostaw utrzymuje się na zadowalającym poziomie.

Niemniej jednak, część rolników w niektórych powiatach w dalszym ciągu opóźnia się z wykonaniem obowiązkowych dostaw. Również w powiatach produkujących w dostawach są gospodarstwa, które nie wykonały nawet połowy rocznego planu dostaw.

Jako całość woj. warszawskie należy do lepiej wywiązujących się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Obok powiatów Miński i Wołomin, które już dawno zwolniły od miarek i odsypów, powiaty Gostynin, Grójec, Grodzisk, Piaseczno i Siedlce mają opóźnienia w realizacji obowiązkowych dostaw.

Winę tego w dużej mierze ponoszą rodziny ludowe i ich komisje orzekające. Jaskrawy przykład bez-

czynności stanowi przysiółek GRN Falenty w pow. Piaseczno. W gminie tej wielu chłopów do połowy września nie rozpoczęło jeszcze dostaw; nie prowadzi się tam pracy uświadamiającej wśród opieszalszych ani nie karze opornych; zgłoszono tylko jeden wniosek o ukaranie chłopów, złożyli uchyłające się od wypełnienia obowiązku wobec państwa.

Zaniedbując swe obowiązki nadal także niektóre spółdzielnie produkcyjne. Np. w pow. Nowy Dwór, który jako całość przekroczył już 90 proc. planu rocznego, spółdzielnie produkcyjne zrealizowały dotąd zaledwie 50 proc. planu. Jeszcze gorzej jest w pow. Węgrów i Sokółów, gdzie spółdzielnie wykonały dopiero ok. 30 proc. planu.

Z każdym dniem powiększa się w woj. łódzkim liczba rolników, którzy wypełnili w całości obowiązkowe dostawy zboża. O wykonaniu rocznego planu dostaw ziarna w skali województwa zameldowało już ok. 130 tys. chłopów. Z obowiązków wobec państwa całkowicie wywiązało się 310 gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Są jednak rolnicy, którzy w dalszym ciągu zlekcebiają zobowiązanie do obowiązkowych dostaw wobec państwa. Do takich należy m. inn. J. Dobrowolski, właściciel 12-hektarowego gospodarstwa w grom. Nowe pow. Kutno, który zalega z dostawą 6.149 kg. ziarna. Opornego bogacza-spektula zdemaskowali ostatnio sąsiedzi. Sąd powiatowy w Kutnie na sesji wyjazdowej w Krośniewicach skazał Dobrowolskiego na 1 rok i 6 miesięcy aresztu.

Ponad 96 tys. chłopów, 59 gromad i 38 spółdzielni produkcyjnych Lubelszczyzny wywiązało się już z obowiązkowych dostaw zboża. Pow. Puław, Łuków, Lubartów i Kraśnik już w najbliższych dniach wykonają 90 proc. planu rocznego. Jednakże pozostała część rolników woj. lubelskiego ociąga się z wykonaniem obowiązkowych dostaw. Np. chłopów pow. Hrubieszów wykonał zaledwie 50,2 proc. dostaw obowiązkowych, a pow. Tomaszów tylko 52,7 proc.

20 bm. dalsze cztery powiaty przekroczyły 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Są to pow.: Włodawek w woj. bydgoskim, Hajnówka w woj. białostockim, Ostrow-

Rząd angielski zwołał do Londynu konferencję dziesięciu państw, której głównym celem jest przełamanie oporu Francji w sprawie uzbrojenia Niemiec zach.

(Z prasy)



EDEN: TO ZUPEŁNIE NOWY MODEL, SPORZĄDZONY SPECJALNIE DLA PANI... Rys. K. Ferster

Wielkopolski i Nowy Tomyśl w woj. poznańskim.

Chłopi tych powiatów, którzy dostarczyli w całości przypadającą na nich w br. ilość ziarna, nie będą podlegali obowiązkowi oddawania miarek i odsypów. Liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wzrosła obecnie do 59.

7200 ha zasiewów krzyżowych

Przelotne deszcze, jakie wystąpiły ostatnio w niektórych częściach kraju umożliwiły rolnikom przyspieszenie siewów zbóż ozimych. W br. wiele PGR, spółdzielni produkcyjnych, a także gospodarstw indywidualnych stosuje przy siewach system krzyżowy.

Spółdzielnie produkcyjne Ziemi Lubuskiej zasiały w bieżącej kampanii jesiennej zboża ozime systemem krzyżowym na obszarze ponad 7.200 ha. Obszar, na którym gospodarstwa zespołowe zastępują siew żyta i pszenicy ozimej metodą krzyżową, wzrósł w stosunku do ubiegłego wiosny ponad trzy i półkrotnie.

Zespół PGR Nidzica pierwszy w woj. olsztyńskim zameldował o zakończeniu siewów jesiennych. W czasie kampanii jesiennej zalega tego zespołu zlikwidowała 560 ha odlogów, obsiewając cały obszar żytem. Obecnie zalega Nidzicy postanowiła obsiać dodatkowo 200 ha ziemi.

ONZ powinna wykonać swój obowiązek wobec narodów spragnionych pokoju »Prawda« o perspektywach IX sesji

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Nowego Jorku dziennik »Prawda« omawia perspektywy IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, rozpoczętej 21 bm.

Uwaga opinii publicznej — stwierdza korespondent »Prawdy« — Filipow — żeśrodkowuje się, podobnie jak to było zawsze w ostatnich latach, na kwestii udziału Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ. Obecnie po konferencji genewskiej, w toku której Chińska Republika Ludowa weszła na arenę międzynarodową i zajęła należne miejsce w szeregu wielkich mocarstw, kwestia ta nabiera szczególnej aktualności. Wśród delegacji na sesję ONZ panuje przekonanie, że czas już położyć kres dotychczasowej niemożliwej sytuacji, która wyraża ogromną szkodę działalności ONZ. Przypomina się tu jednomyślnie, że jedyną przeszkodą na drodze do przywrócenia narodowi chińskiemu słusznym praw w ONZ jest niedorzeczna polityka obstrukcji, uprawiana przez USA.

Jednym z najważniejszych zagadnień, którymi ma zająć się IX sesja, jest dalsze sprawowanie Komisji Rozbrojeniowej. Jak wiadomo, impas, do którego doprowadziła już od dawna ta komisja dyplomacja amerykańska, dotychczas nie został zlikwidowany. Możliwość osiągnięcia porozumienia w tej sprawie nie są bynajmniej wy-

szerepane. Dalszego rozpatrzenia wymagają propozycje ZSRR, zmierzające do uzyskania porozumienia, jak również propozycje francusko-angielskie z 11 czerwca br.

Na porządku dziennym staje znów kwestia przyjęcia nowych członków do ONZ. Międzynarodowa opinia publiczna spodziewa się, że IX sesja Zgromadzenia Ogólnego otworzy narazie wstęp do ONZ wszystkim krajom, które zgłosiły swe kandydatury, i nie będzie zastosowana żadna dyskryminacja.

»Prawda« stwierdza następnie, że obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego ma rozstrzygnąć szereg zagadnień organizacyjnych o dużym znaczeniu politycznym, zagadnień ekonomicznych, społecznych itp.

Obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego — pisze korespondent »Prawdy« — otwiera się w atmosferze międzynarodowej różnicy się w sposób istotny od tej, w której rozpoczęła swą pracę poprzednia sesja. W ostatnich czasach, dzięki wysiłkom państw młodych pokoi, osiągnięto pewne złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Szerokie koła społeczeństwa we wszystkich krajach oczekują, że ONZ wykona swój obowiązek wobec narodów spragnionych trwałego pokoju, wniesie swój wkład do dzieła utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Trzecie zwycięstwo bokserów polskich

Polska — NRD 18:2

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Sofia, 20 września
W piątym dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Sofii pięściarze polscy odnieśli trzecie z kolei zwycięstwo, wygrywając z NRD 18:2. Niewiele brakowało, byśmy ten mecz wygrali do zera. Werdykt sędziów, przyznających zwycięstwo Schmidtowi nad Soczewińskim 2:1 brzmiał bowiem: 59:58 dla Polaka (Swohoda CSR) i 59:59 (Delczew — Bułgaria i Nowosard — ZSRR) ze wskazaniem na Schmidta jako zwycięzcę.

Mimo tak wysokiego wyniku, nasza drużyna walczyła słabiej niż w poprzednich spotkaniach. Tłumaczy się to odprężeniem nerwowym po denerwujących spotkaniach. Poza tym, spodziewano się, że przeciwnik będzie słabszy niż był w rzeczywistości. Chociaż drużyna NRD nie posiadała zbyt wielu zawodników, jednak była bardzo groźna z uwagi na doskonałą kondycję i wielką ambicję. Poza dwoma walkami, bokserzy NRD najlepszą mieli trzecią rundę.

Ścież punktów bez walki zdobyli Polacy z powodu zdekompletowania

drużyny NRD. Ciężki turniej tak się dał we znaki Niemcom, że przeciwko Niedzwieckiemu, Pietrzykowskiemu i Piórkowskiemu nie wystawili przeciwników.

Kukler wygrał z Millekiem. Początkowo Millek, walczący z odwrotną pozycją, był równorzędnym przeciwnikiem Kuklera. Od drugiego starcia zaczyna się przewaga Polaka, a na finiszu jest on już panem sytuacji.

Brzyhlik wypadł bardzo dobrze. Mały, krępy Polak był jak karabin maszynowy i wysoko wygrał z Briem-

Soczewiński po dwóch wygranych starciach, w trzecim osłabił i nie umiał przeciwstawić się żywiołowym atakom Schmidta. Walka była remisowa.

Kudlać początkowo górował nad Carolim. Polak dużo ciosów zadał w korpus przeciwnika. W trzecim starciu walka się wyrównała, Kudlać jednak wygrał jednoślono.

Drogosz w walce z Millerem zastoso-

wał inną taktykę, niż w poprzednich walkach. Po gongu z miejsca przeszedł do ataku. Okazało się, że to jest jedyny środek na walczącego z odwrotną pozycją Millera. Gdy w trzeciej rundzie Polak zaczął walczyć w defensywie, walka się wyrównała i Drogosz zainkasował nawet kilka celnych ciosów. Zwycięstwo jego nie podlegało jednak ani przez chwilę dyskusji.

Grzelak, który technicznie był o pół

klasy lepszy od Motkuzki, nie miał z nim łatwej przeprawy. Bokser NRD dysponował silnym ciosem i walczył agresywnie. Grzelak musiał wykazać

wszystkie swe walory, by wyjść zwycięsko z tego spotkania.

Węgrzyńsk przez pierwszą rundę punktował lewym prostym Preussa. Na początku drugiej rundy przeszedł do gwałtownego ataku i silnym ciosem z prawej znokautował przeciwnika.

Najciekawszą walką w spotkaniu CSR — Bułgaria 10:10 był pojedynek Tormy ze Stankowem. Wygrał Torma 2:1. W pozostałych wagach były wyniki następujące: na pierwszym miejscu zawodnicy CSR; Szymko przegrał z Aleksandrowem, Majdloch wypunktował Sławowa, Muzlay przegrał z Malezanowem, Rogowski uległ Caprianowi, Iwanusz zwyciężył Iwanowa, Straka przegrał ze Sardarianem, Kasel uległ Kostowowi, Koutny pokonał Giergeliewa, a Nemec uzyskał punkty walkowerem.

A. Skotnicki

2 razy Włóknierz

na czele tabeli

Na stanowisku przedownika i Ligi nastąpiła zmiana. Ogłowo Bytom po porażce na swoim boisku z Kolejarzem Poznań 0:1 spadło na trzecie miejsce, a na pierwsze wysunął się Włóknierz Łódź po zwycięstwie nad Górnikiem Radzińskim 2:0.

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

1. Włóknierz Łódź	16	23:12
2. Unia	16	16:11
3. Ogłowo Bytom	15	14:11
4. Gwardia Warszawa	15	15:16
5. Kolejarz Poznań	14	10:8
6. Budowlani Chorzów	12	19:23
7. Gwardia Kraków	11	11:9
8. CWKS	10	12:20
9. Ogłowo Kraków	9	12:18
10. Gwardia Bydgoszcz	8	7:12
11. Górnik Radlin	8	11:19

W liście najlepszych strzelców i Ligi prowadzi Kempny (10 bramek) przed Półem i Anioła (po 7 bramek). Baszkiewiczem, Mordarskim, Sosnowicem, Piechackim i Kokotem — po 5 bramek.

W II Lidze przedownikiem jest Włóknierz Kraków (19 pkt.) przed Górnikiem bytomskim (17 pkt.). Stała Sosnowiec i Budowlani Chorzów — po 15 pkt. Kolejarz Wwa po porażce z Włóknierzem Kraków 0:2 spadł na ostatnie miejsce (6 punktów). (M)

Fakty dnia

Dziewiąta sesja ONZ

WE WTOREK 21 września rozpoczęła w Nowym Jorku obrady dziewiąta sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Porządek dzienny tej sesji obejmuje 70 punktów. Wśród tego obfitego programu jest szereg spraw, które posiadają istotne znaczenie dla podstawowego celu ONZ — zabezpieczenia pokoju światowego.

Po większej części na porządku dziennym znajdujemy »starych znajomych«. Jest więc ciągnąca się od szeregu lat, wniesiona przez Indie sprawa dyskryminacji ludności hinduskiej przez rząd Południowej Afryki i odmowa tego rządu udzielenia Radzie Północnej sprawozdań o sytuacji na terytorium mandatowej Afryki południowo-zachodniej. Sesja będzie musiała zająć się sprawą wolności narodów arabskich w Maroku i Tunisie, wniesioną przez kraje arabskie.

Z nowych spraw tego rodzaju porządek dzienny dziewiątej sesji zawiera sprawę przyłączenia Nowej Gwinei do Indonezji. Porozumienie zawarte pomiędzy Indonezją a Holandią odnośnie archipelagu wysp Indonezyjskich nie obejmowało Zachodniej Nowej Gwinei, której stan prawny określony miał być w rok później. Indonezja domaga się włączenia Zachodniej Nowej Gwinei do swego terytorium państwowego i postawiła tę sprawę na porządku dziennym obecnej sesji ONZ. Grecja z kolei wysunęła sprawę

sytuacji wyspy Cypru pod rządami brytyjskimi.

Jest jeszcze szereg innych spraw z zakresu uciskania ludów kolonialnych przez państwa imperialistyczne. Nagromadzenie tych spraw na porządku dziennym ONZ jest dowodem wzrostu ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów kolonialnych i uciskanych, z którym obóz imperialistyczny musi się coraz bardziej liczyć jako z aktywnym czynnikiem w polityce międzynarodowej.

Na porządku dziennym znajduje się też ponownie sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ, blokowana — jak wiadomo — przez dowodzoną przez Stany Zjednoczone mechanizację większości, która uniemożliwia dopuszczenie do ONZ krajów demokratycznych, jak Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, Mongolia, Wietnam, Korea. Opinia publiczna świata oczekuje, że nareszcie znajdą się w ONZ wszystkie państwa, które tego pragną i które dają gwarancję przestrzegania Karty ONZ.

Sprawą o prawdę teoretyczną na razie, ale nie pozbawioną znaczenia dla zagadnienia pokoju jest sprawozdanie powołanej na sesję sesji, komisji ONZ dla definicji agresora, zwłaszcza wobec usiłowań amerykańskich wykorzystania definicji agresora do walki z postępowym socjalizmem i z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi narodów kolonialnych i uciskanych.

Sytuacja w Korei poruszona zostanie przy raporcie południowo-koreańskiej komisji rehabilitacyjnej ONZ.

Sprawa, która niewątpliwie mogłaby dla walki o pokój świata mieć przełomowe znaczenie, jest znajdująca się znowu na porządku dziennym sesji ONZ kwestia rozbrojenia. Wchodzi ona na porządek dzienny obrad dziewiątej sesji pod postacią raportu specjalnej komisji rozbrojeniowej ONZ, która obradowała w ciągu tego roku, ale nie osiągnęła żadnego porozumienia. Obóz imperialistyczny w dalszym ciągu przeciwstawia się bowiem radzieckim propozycjom natychmiastowego przystąpienia do rozbrojenia o jedną trzecią oraz bezwzględnego zakazu użycia i produkowania broni atomowej.

Dowodem tego, że obóz imperialistyczny zdaje sobie sprawę z rosnących na całym świecie tendencji pokojowych, ujawnionych ostatnio tak wyraźnie przez konferencję genewską, oraz przez odrzucenie układu o EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe — jest zapowiedź wniesienia przez Stany Zjednoczone projektu »poolu« atomowego — znajdującego się pod egidą ONZ międzynarodowego organu z udziałem siedmiu państw, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, W Brytanii, Francji, Kanady, Belgii, Australii i Południowej Afryki. Plan ten łączy się z zesłorocznym planem Eisenhowera utworzenia ogólnoświatowego poolu atomowego rzekomo w celu wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Ten plan Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. został zdemaskowany przez odpowiedź radziecką z 21 grudnia 1953 r., która stwierdziła, że propozycja wydzielenia na cele pokojowe jedynie pewnej niewielkiej części zapasów materiałów atomowych oznacza, iż podstawowa masa będzie

nadal przeznaczona na produkcję nowych bomb atomowych i wodorowych, oraz że pozostaje pełna możliwość dalszego gromadzenia broni atomowej i tworzenia nowych rodzajów tej broni o jeszcze większej sile niszczytelnej. »A zatem — stwierdziła odpowiedź radziecka — propozycja ta w obecnej formie nie tylko nie kępuje państwa, mających możliwość produkowania broni atomowej i wodorowej«. Propozycja prezydenta Eisenhowera w ni czym nie ograniczała też samej możliwości stosowania broni atomowej i dlatego nie zmniejszała niebezpieczeństwa agresji atomowej. To samo odnosi się do obecnej propozycji amerykańskiej, która, pod płaszczykiem rzekomo wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, usiłuje ustanowić częściowy chociażby monopol Stanów Zjednoczonych nad podstawowymi surowcami, niezbędnymi dla produkcji atomowej.

Plan amerykański nie jest więc niczym więcej, jak pewnego rodzaju dywersją, mającą na celu — podobnie jak w roku zeszłym propozycja Eisenhowera — odciągnięcie uwagi opinii publicznej od istoty zagadnienia atomowego, wobec rosnącego na całym świecie żądania zakazu użycia energii atomowej dla celów wojennych.

Sprawa, która zaważy na przebiegu obecnej sesji ONZ najbardziej, jest kwestia udziału w pracach ONZ największego kraju na świecie — Chin Ludowych. Reprezentowanie 600-milionowego narodu chińskiego w ONZ przez zgromadzoną na Formozie klikę Ciang Kai-szeka jest nie tylko sprzeczne z postanowieniami Karty ONZ, ale również zagraża pokojowi na Dalekim Wschodzie. Uznawanie sprzeczne z postanowieniami Karty państwa kliku kuomintangowskiej do reprezentowania narodu chińskiego zachęca

bowiem bandy Ciang Kai-szeka do podejmowania ataków na kontynent chiński i do pirackich napaści na statki różnych krajów. Wszystko to dzieje się z błogosławieństwem i pod protektorem Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że podjęta zostanie znowu próba skończenia z tą uwłaczającą godności ONZ i zagrażającą pokojowi świata praktyką. Wszystkie jednak wskazują na to, że rząd amerykański jeszcze czynliwiej niż kiedykolwiek dąży będzie do tego, aby na obecnej sesji nie dopuścić do żadnej decyzji w interesie pokoju światowego i sprawiedliwości międzynarodowej. Z pomocą swej notorycznej mechanizacji większości, zmniejszającej się zresztą z roku na rok, rząd amerykański zdecydowany jest narzucić Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych i tym razem swoją wolę i nie dopuścić Chin Ludowych do ONZ. Według informacji amerykańskiej agencji United Press, za natychmiastowym przyjęciem Chin Ludowych do ONZ opowiadają się poza ZSRR i krajami obozu demokracji ludowej również Burma, Indie, Indonezja i Jugosławia. W Brytanii, kraje skandynawskie, Izrael i Pakistan, uznając w zasadzie przyjęcie Chin za słusne, zajmują stanowisko wyczekujące. Do krajów, które o prawdę do-
tąd nie uznały Chin Ludowych, lecz nie przeciwstawiają się przyjęciu ich do ONZ, zajmując również stanowisko wyczekujące, należą według United Press, Australia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa i Francja. Zdecydowanie negatywne stanowisko zajmują w dalszym ciągu przede wszystkim Stany Zjednoczone i ich satelici — republiki Ameryki Łacińskiej, Turcja, Grecja, Filipiny i Syjam, tworzące w tej sytuacji mechaniczną większość.

Ale sprawa dopuszczenia Chin Lu-

dowych do ONZ nie stoi już dzisiaj w opinii całego świata, nie wyłączając Ameryki, na tej samej płaszczyźnie, co stała rok temu. W ciągu tego roku dużo się zmieniło. Udział Chin w konferencji genewskiej i aktywna rola, jaką Chiny odegrały w doprowadzeniu do rozejmu w Indochinach, kontakty Czou En-laja z Mendes-Fransem, z Edenem, z Nehru, dalszy wzrost autorytetu Chin w Azji i w świecie — wszystko to dowiodło całemu światu, że bez aktywnego udziału Chin Ludowych jako piątego wielkiego mocarstwa decydowanie o najważniejszych sprawach międzynarodowych nie jest możliwe. I dlatego bez udziału Chin Ludowych, ONZ jako naczelna instytucja międzynarodowa nie może w pełni odegrać pokojowej roli we współzyciu narodów.

W ciągu ostatnich lat nacisk amerykański na ONZ doprowadził do tego, że ONZ oddalała się coraz bardziej od celów, wytkniętych przez Kartę ONZ, zaprzeczając coraz więcej ten kredyt moralny, jakim ją obdarzyła cała ludność w chwili narodzenia się Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nacisk amerykański uniemożliwia rozstrzygnięcie przez ONZ wielu spraw dręczących od lat ludzkość — w tym spraw tak doniosłych jak porozumienie o zakazie broni masowej zagłady i sprawa rozbrojenia, które będą przedmiotem rozprawy zamykającej sesję.

Polityka Związku Radzieckiego, Polski i innych państw demokratycznych, reprezentowanych w ONZ będzie szła i na obecnej sesji w kierunku pokojowego rozstrzygnięcia spraw wchodzących pod obrady, o to aby ONZ stała się naprawdę forum porozumienia międzynarodowego i fundamentem prawdziwego pokoju.

STEFAN LITAUER

Nauczycielski dwugłos w dyskusji „Życia“

Najbliższy sojusznik szkoły

O »trudnych« rodzicach

GŁOSNY DZWONEK daje hasło rozpoczęcia zajęć w szkole. Do pracy staje cały kolektyw szkolny. Ten kolektyw to nie tylko — jakby się zdawać mogło — uczniowie, nauczyciele i personel administracyjny, ale także i rodzice.

W naszej szkole trudno mówić wyłącznie o Komitecie Rodzicielskim, bo prócz niego pracuje także szeroki aktywny rodzicielski, liczący ponad 100 osób. Rodziców — pomocników (bo pomagają nam przecież w trudnej pracy wychowawczej) spotkać można codziennie: w klasie i na korytarzu, w stołówce, na boisku i wycieczce. Nie są to jednak bierni widzowie. Każdy ma konkretne zadanie, które stara się wypełnić jak najlepiej. Zadań tych jest w szkole bardzo dużo, a forma ich realizacji różnorodna. Oto przykłady.

Każdy wie, jak wielkie znaczenie mają dla szkoły pomoce naukowe. Wiele takich pomocy brakowało naszej szkole. Na jednym z zebranych rodzicielskich wyjazdów, że większość potrzebujących pomocy wykonanych z odpadków. Każdy przecież gdzieś pracuje, a w każdym zakładzie pracy znajduje się coś nie nadającego się do dalszego wykorzystania. Dla nas zaś będzie to skarb nieoceniony.

W krótkim czasie komitet zdobył wielkość niezbędnych pomocy. Na zakup zaś tych, których nie udało się wykonać „własnym przemysłem“ rodzice zdobyli odpowiednie fundusze, apelując ponadto do różnych instytucji o pomoc. W ten sposób od Głównego Instytutu Elektrotechniki otrzymaliśmy wiele przyrządów do elektrotechniki, ze Śląska przysyłano trzy skrzynie szkła laboratoryjnego i próbki węgla. Niektóre pomoce, jak np. tablice do pogadarek, wykresy, stojaki itp. wykonali rodzice sami.

A oto inny przykład pomocy rodziców: Paweł wagaruje. Lubli wycieczkę się po mieście, „urywa się“ z lekcji. Zadań domowych nie odrabia. Matka nie ma wpływu na syna, ojciec jest zdania, że szkoła „uprzyżdza“ syna. Nauczyciele są bezsilni i znowu na ratunek spieszy komitet rodzicielski. Opiekun klasy dociera do domu ucznia, wyjaśnia rodzicom ich niewłaściwą postawę wobec szkoły syna. Rozmowa prowadzi do winy, a syna sprowadza go do klasy, kontrolując systematycznie jego obecność. W rezultacie Paweł nadrabia zaległości i używa pomocy.

PRZYCZYNY ZŁYCH wyników pracy ucznia mogą być jednak całkowicie odmienne. Dlatego też komitet rodzicielski musi znać warunki domowe każdego dziecka. I znowu przykład.

Atmosfera domowa Halinki nie sprzyjała nauce, pomoc świetlicy szkolnej okazała się nie wystarczająca. Komitet rodzicielski i na to znajduje radę. Halinka otrzymuje pomoc u opiekunów koleżanki, do której przychodzi codziennie odrabiać lekcje. I tu systematyczna opieka uchroniła uczennicę od pozostania na drugi rok w tej samej klasie.

O Jacku, który nie ma rodziców, „rodzice szkolni“ dbają jak o własne dziecko. Dzięki nim chłopiec ma troskliwą opiekę. Bierze udział we wszystkich wycieczkach i imprezach. Nie czuje się opuszczony i zaniedbany.

W ubiegłym roku miałam kłopoty z klasą VII. Dzieci tworzyły wprawdzie zgrany kolektyw, ale całkiem niedyscyplinowany i aspołeczny. Rozmowy przeprowadzane przez wychowawcę i kierownika nie skutkowały. Trzeba było pójść drogi. Może poza terenem szkoły — zastanawiamy się wspólnie. Rodzice organizują wycieczkę pod Warszawę. Grają z dziećmi w piłkę, pozwalają im wykryć, czego się zmęczą zabawą, a potem w chwilach odpoczynku rozmawiają z nimi o szkole, wyjaśniają konieczność dyscypliny w zbiorowym życiu. Po kilku takich wycieczkach atmosfera w klasie VII się zmieniła.

Dobrze zorganizowana, atrakcyjna rozrywka to też olbrzymia pomoc w pracy wychowawczej. Jedną z takich udanych imprez był raid rowerowy do Wilanowa zakończony wręczeniem nagród za sprawną jazdę, karnosć i koleżeńską pomoc — zorganizowany również przez komitet rodzicielski.

Inną formą pomocy wychowawczej rodziców jest współudział w organizowaniu uroczystości szkolnych. Np. na zeszlonożonej akademii 1-majowej ojciec jednego z uczniów, robotnik, opowiadał o swoich przeżyciach w czasie strajku robotników śląskich. Trzeba pamiętać, że nie suchy referat

ale żywe, gorące słowa przemawiają do dzieci najbardziej. Po tak zorganizowanej uroczystości na pewno zrozumieją one lepiej, jak walczyli ich rodzice o sprawiedliwą społeczność.

Wybrki chłubiąskie w naszej szkole prawie nie zdarzają się. Jest to również w dużej mierze zasługa komitetu rodzicielskiego, który organizuje dzieciom wiele kulturalnych zajęć, jak np. wspólne oglądanie filmów, sztuki teatralnej, a w okresie zimowym zabawy ogólnoszkolne: poszczególnych klas z bogatym programem artystycznym i podwiecznikiem. Pracowite ręce matek ułożyły 46 kompletów kostiumów dla zespołu tanecznego naszej świetlicy. Piękne stroje zachęcały dzieci do pracy, pomogli stworzyć z trudnych dzieci zwarty, odpowiedzialny kolektyw.

JEST to tylko garść wybranych przykładów. W wielu jeszcze innych sprawach gospodarczych i administracyjnych pomagają rodzice szkole. Oczywiście nie wszyscy rodzice, bo są i „trudni rodzice“, którzy nie współpracują z nami. My, nauczyciele, wiemy jednak, że we wszystkich trudnościach możemy liczyć na pomoc komitetu rodzicielskiego i wielu rodziców spoza komitetu. Bez tych ofiarnych, troskliwych opiekunów i przyjaciół szkoły nie moglibyśmy osiągnąć takich wyników nauczania i wychowania, jakie uzyskaliśmy, dzięki współpracy z komitetem rodzicielskim.

IRENA GROCHOWSKA
kierowniczka
szkoły podstawowej nr 12
w Warszawie

Moskwa — Leningrad — Kaukaz

MIASTO — BOHATER

(Od naszego specjalnego wysłannika)

liśmy na pokład „Aurory“. Dął ostry wiatr od morza. Fale Newy z pluskaniem obijały się o kadłub przycumowanego okrętu i o wysokie, muryrowane nabrzeże.

Staliśmy zblizw w gromadkę, słuchając słów porucznika, który w lapidarnym skrócie przypominał rewolucyjne wydarzenia.

Tu stała „Aurora“. Tędy pobiegli marynarze. Tam połączyli się z robotnikami i żołnierzami, szturmującymi Pałac Zimowy — i kapitalizm.

Na dziobie statku duża złota tablica, a na niej wyryte słowa:

„25 października krążownik „Aurora“ swoimi strzałami obwiescił początek nowej ery Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji“.

Blżej rufy druga tablica z napisem:

„Pierwszą radiostacją w służbie proletariackiej rewolucji była radiostacja na „Aurorze“.

Trzecia pamiątkowa tablica mówi o odznaczeniu „Aurory“ orderem Czerwonego Sztandaru w dniu dziesięciolecia Rewolucji.

Stalowo-szary krążownik „Aurora“ należy dzisiaj do szkoły oficerskiej im. Nachimowa.

Gdy zeszliśmy z pokładu na przyległy bulwar, stanęliśmy przed dużym frontem ogromnych domów mieszkalnych.

Leningrad, jak wszystkie miasta Związku Radzieckiego, buduje się w ogromnym tempie i z wielkim rozmachem urbanistycznym.

Przybywa domów w dzielnicy moskiewskiej i kirowskiej. Nowa wielka arteria, ciągnąca się na przestrzeni 10 km — Prospekt im. Stalina — zabudowana jest wysokimi, pięknymi kamienicami. Wśród nich ogromna zielona plama: Park Zwycięstwa z aleją bohaterów obrońców Leningradu.

Lecz idźmy na razie dalej śladem historycznych wydarzeń.

Smolny — wielki, dwuskrzydłowy, na jasnożółty kolor pomalowany budynek, dawny „Instytut szlachetnie urodzonych dzieci“ — to miejsce, w którym mieścił się sztab w pierwszych dniach rewolucji. Tu też od listopada do 10 marca 1917 roku mieszkał i pracował Lenin.

Dzisiaj w Smolnym znalazły pomieszczenie Komitet Miejski i Wojewódzki Partii. Jedynie dwa pokoje — gabinet pracy i sypialnia Lenina — tworzą małe muzeum.

Na ścianach, pod szkłem wiszą fotokopie historycznych dokumentów: pierwsze rezolucje, dekrety, odezwy.

SLUSZNIE „ŻYCIE“ rozpoczęło dyskusję nad palącymi zagadnieniami szkoły.

Wśród trzech podstawowych czynników szkoły, jakimi są młodzież, nauczyciele-wychowawcy i rodzice, ci ostatni stanowią ważne ogniwo kolektywu szkolnego. Dziecko jest w szkole przez 4,5 do 8 godzin dziennie i potem szkoła traci je z oczu, a pozostałe godziny pozostaje ono pod opieką domu.

Czy może nauczyciel kształtować umysł i serce swego wychowanka bez ścisłego współdziałania z rodzicami, którzy większą część dnia spędzają ze swoimi dziećmi? Rozumiemy, że nie może... A jeśli tak, to musimy znaleźć drogę, by i nauczyciel i dom rodzinny zrobili maksimum wysiłku, aby ich zabiegi wychowawcze szły po

tej samej linii. Pozornie wydaje się to takie proste — nauczyciele ogłaszają dzień przyjęć raz w tygodniu o oznaczonym godzinie, rodzice zarezerwują sobie te kilka godzin, omawiają kłopoty i radości chłopca czy dziewczynki, ustalają wspólne kroki, i zgodnie, harmonijnie działają będą w szkole i w domu. Popatrzmy jednak, czy tak jest naprawdę. Wpierw popatrzmy jednak od strony nauczyciela...

Nauczyciel obowiązany jest prowadzić tzw. zeszyt wychowawczy, gdzie notuje swoje spostrzeżenia o uczniu. Nauczyciel powinien sygnalizować rodzicom poprzez ucznia swą chęć rozmowy z nimi, a potem omówić dzień życia dziecka, jego warunki mieszkaniowe, podział dnia na godziny wypoczynku i nauki, rozrywki i lektury, w jakim kręgu przyjaciół i kolegów

uczeń się obraca oraz podzielić się swoimi ogólnymi spostrzeżeniami o uczniu.

Jakże często jednak nauczyciel zniechęcony brakiem zainteresowania rodziców, rezygnuje z upartego dążenia do spotkań, nie mobilizuje w tym celu „trójkę“ rodziców z poszczególnych klas, nie odwiedza ucznia w domu, w czasie gdy są jego rodzice, a przecież dziecko informuje rodziców inaczej, niż zrobiłby to nauczyciel.

Oczywiście jest wiele rodziców, którzy każdą możliwość spotkania z szkołą wykorzystują skrupulatnie, aby współdziałać w kształtowaniu charakteru dziecka. Są jednak i tzw. „trudni rodzice“.

ZNAJ RODZICÓW, którzy mają w naszej szkole dwóch synów, jednego w kl. III, drugiego w IV. Dzieci ci chodzą na wagar, gosposia w domu ma bardzo zły wpływ na nich. Wzywamy ojca, tłumaczymy mu, jakie zastosoować środki wobec dzieci, ojciec obiecuje, a chłopcy od następnego dnia przez trzy dni wagarują. I tak jest stale.

A oto inny wypadek. We wrześniu wzywamy ojca, by zasymulował niedostateczny wynik pracy ucznia. Ojciec obiecuje, że będzie się interesował postępami syna, a potem przez 6 miesięcy nie pokazuje się w szkole. Kiedy w kwietniu dziecko ma kilka ocen niedostatecznych, ojciec przestaje z ucznia działać, szuka „korepetytorów“, sam po nocach uczy się z dziećmi, lecz okazuje się, że ta szturmowa akcja już jest zbyt późna, uczeń nie nadrobił zaległości, stracił rok i wiarę we własne możliwości.

Są i tacy rodzice, którzy zbierają wszystkie relacje o szkole od dziecka, a potem nie konfrontują tych relacji z opinią szkoły, z góry przynajmniej rację, rozgrzeszając je za wszystkich, a obciążając szkołę wszystkimi możliwymi zarzutami.

Znam takie wypadki, kiedy matka na podstawie relacji dziecka, wpadła do szkoły, wtargnęła do klasy, zwróciła nauczycielkę i zadowolona „że jej użył“ nie dostrzegła nawet ile zła zrobiła, podważając autorytet nauczyciela, budząc u własnego dziecka przekonanie, że dalsze spreparowane kłamstwo przetrze z niego odpowiedzialność na nauczyciela.

Znam wypadek i taki, gdy dyrektor szkoły sygnalizował rodzicom, że syn ich ma złe towarzystwo, że dyrektor podejrzewa syna nawet o kradzieżkę... wówczas rodzice obruszyli się, jak o ich Wojusię (zresztą dziesiętnastoletnim młodzieńcem można mówić takie rzeczy). A wkrótce chłopak wpadł na jakiejś kradzieży i sprawa jego czeka na rozstrzygnięcie w sądzie. To też byli „trudni rodzice“.

NIE MOŻNA POMINĄĆ też i takiej sprawy. Z początkiem roku szkoły organizują wybory „trójek klasowych“ komitetów rodzicielskich i rodzice wchodzi do tych instancji szkolnych. Już od samego początku wiele z nich jednak lekceważy zupełnie swoje obowiązki, nie przychodzi na zebrania, nie spełnia przyjętych obowiązków i w miejsce stu osobowego aktywu pracuje kilka matek lub ojców i ci rodzice istotnie są „zawalenii“ pracą. Znam przewodniczącą komisji naukowo-wychowawczej w szkole TPD V, która przyjmując każdą pracę za wszystkich tych, którzy pracują swą zanieidubiają. Nic też dziwnego, że nie ma dnia w ciągu tygodnia, aby nie była w szkole i nie zaśłatwiała jakiejś szkolnej sprawy.

Dzięki takim matkom szkoła może wiele pracy powierzyć rodzicom, a wielu uczniów zawiąże im to, że nie powtarza roku szkolnego, że wydobyla się ze złego towarzystwa, a czasem dzięki nim i inni rodzice zajmują się swoimi dziećmi.

NA TYCH KILKU przykładach do

brej i zlej współpracy domu ze szkołą widać, że aby szkoła lepiej wypełniała swoje zadania trzeba aby:

1) nauczyciele wykorzystywali konsekwentnie wszystkie środki dla stałego kontaktu swego z rodzicami, 2) organizacje zawodowe i partyjne w miejscu pracy rodziców pytały ich, jak pracują ze szkołą i w jaki sposób zabezpieczają właściwy kierunek wychowawczy swoim dzieciom, 3) rodzice ufali szkole i nauczycielowi, że on na równi z nimi pracując dobrze wychował ich dzieci i że może popełnić nawet błędy pedagogiczne, które popełniają na pewno i rodzice, lecz szczerza, na ufności oparta rozmowa jest w stanie zapewnić wzajemne zrozumienie się i jak najlepsze wyniki wychowawcze, 4) rodzice sięgali do prasy i wydawnictw, omawiających problemy wychowawcze i żeby na łamach pism publicznie wskazywali swe trudności, kłopoty i sposób ich rozwiązania, 5) kierunek wychowawczy szkoły, był kierunkiem uznanym przez rodziców i by rodzice kierunek ten w domu także konsekwentnie realizowali.

BOLESŁAW REDLICH
dyrektor szkoły TPD V
w Warszawie

Tuszcza a serce

W Waszyngtonie odbywa się międzynarodowy kongres kardiologów (lekarzy chorób serca), w którym uczestniczy 2000 specjalistów z 50 krajów.

Jednym z wniosków, do jakich doszli uczestnicy kongresu w pierwszych dniach obrad, było stwierdzenie, że zbyt duża zawartość tłuszczów w żywności przyczynia się do zwiększenia częstotliwości chorób serca. Jeden z lekarzy japońskich wykazał, że choroby serca są rzadsze w Japonii, Chinach i Korei, gdzie w potrawach stosuje się mniej tłuszczów niż w innych kuchniach. Tezę tę potwierdził też specjalista z innych krajów na podstawie własnych obserwacji naukowych. (A)

JANINA PRĘGER

O Francji — i Francuzach

Żywa współczesność jest cechą moją najbardziej pociągającą i zajmującą w dwóch tomach, które się po polsku ukazały z zamierzonej trylogii André Stila „Pierwsze starcie“). Autor jest znany czytelnikom polskim jako polityk, redaktor naczelny organu francuskiej Partii Komunistycznej „Humanité“. Przetłumaczone obecnie dwa tomy opowiadań, składających się razem na powieść, interesujące ukazują oblicze pisarza.

Wiele rozdziałów tej książki — to doskonałe nowele, które mogłyby same dla siebie stanowić całość, tak są dobrze zbudowane i tak wielkie wymowy ma ich podtytuł — np. „Pada deszcz“, „Dziecięca godzina“, „W murze atlantyckim“, „Roboty przy jeździem“, „Domek Pana Ernesta“, „Wizyta siostry Marty“ — z pierwszego tomu, „Obrączka“ z drugiego tomu. Można by zresztą tych dobrych nowel znaleźć u Stila o wiele więcej. Szczególnie ten pierwszy rozwija przed nami świeże obrazy.

Temat „Pierwszego starcia“ to najnowsza współczesność Francji; zostaje ona czytelnikowi ukazana bardzo konkretnie, z nerwem aktualności. Dla czytelników dalekich od Paryża jest to szczególnie pociągające w tej lekturze — ów autentyczny klimat chwili współczesnej w „słodkiej Francji“, która zawsze była u nas przedmiotem tyłu sympatii i zaintereso-

wań. Książka ukazuje w sposób bardzo żywy i pełen przekonania Francję walczącą o swoją suwerenność wobec ataków amerykańskich kapitalistów i podżegaczy wojennych oraz wobec prób remilitaryzacji Niemiec. Książka ukazuje Francję od strony ludu francuskiego, proletariatu, ukazując pracę robotników-komunistów i ich poświęcenie. Bohaterowie Stila to ludzie prawdziwi z życia codziennego, bez aureolek, postacie zdobywające szczerą sympatię czytelnika.

Obraz codziennego życia ludu francuskiego jest u Stila czymś zajmującym i nowym. Nie ma tu bowiem nic z szczytu poetyckiego, z nastrojów wykorzystujących piękności regionalne, uroki pejzażu lub „egzotyki“ środowiska (powieść mówi o życiu dokerów). Jest surowa, poważna i rzeczowa prawda o nieznośnym położeniu proletariatu francuskiego — prawda, która każdemu każe się zastanowić nad sposobem wyjścia z tej sytuacji. W tym prawdziwym i nie odbosionym obrazie nędzy robotniczych i robotników, zepchniętych w szeregi bezdomnych i bezrobotnych — nie ma nic z naturalistycznego rozsmakowywania się w brutalności, upodleniu, brzydotwie. W postaciach Stila jest godność i piękno wcale nie umniejszone przez warunki, w jakich bytuje francuski proletariatus, jest wola walki.

W przeciwieństwie do tyłu „modnych“ książek prowadzących do ni-

kał, do nihilistycznych „objawień“ — książka Stila jest pełna sensu. To bardzo wyróżnia czysty nurt tej prozy, to mocno ją charakteryzuje. Zauważa jest w niej siła wymowy, siła zjednywania.

Czuje się dynamizm uczuciowy tej książki, jej nie kryjąca się siła agitacyjna, otwartą chęć zdobywania serc wszystkich ludzi dobrej woli. „Czy to będzie mężczyzna, czy kobieta, dopóki nie potrafisz ująć człowieka za serce, pory robotnika nie idzie. Marnujesz w nich to, co najcenniejsze“ — powiada Stil w jednym z tych swoich aforyzmów-stwierdzeń prawd codziennych, które tak u niego przekonują.

W książce Stila — w tej powieści o komunistycznej partii Francji — znajdujemy spojrzenie jak najdalej od sekciarstwa, pełne przyjaźni dla człowieka i zrozumienia ludzi.

I — jeśli trzeba na to dowodów — jest ona świetnym dowodem, że nasza ideologia klasowa nie ma nic wspólnego z ideologią nienawiści — jakby chcieli ją przedstawiać wrogowie marksizmu. Powieść Stila ukazuje, jak szeroki charakter narodziła się idea komunizmu. Pisarz ukazuje, jak idea ta szerzy się równocześnie z lepszym zrozumieniem przez człowieka sensu własnego życia. W tym właśnie upatruje Stil siłę przyciągania partii komunistycznej wśród mas ludowych, owa siła, która przetrwała, owa siła, która przetrwała i dożony oficer marynarki, Helény Duquesne, i do lekarza doktora Degaud, i do emeryta „pana Ernesta“, i nawet do tak nie rozumiejących siebie i nieszczęśliwych ludzi, jak stary Andréani...

Co jest najciekawsze w tej psychologii komunizmu, jaką ukazuje „Pierwsze starcie“ — to subtelność, wnikiwość, czułość w stosunku do uczuć ludzkich, stanowiąca zasadę działania komunisty. Nie przeculem, lecz prawdziwą mądrość jest w tym stanowisku, które każe głęboko ważyć uczucia ludzkie — tak, aby nawet te mało uświadomione i niechętnie ujawniane skłonności były po naszej stronie, a nie stawały się domeną roboty przypadku albo wroga. Stil pokazuje, że od troski o uczucia ludzi zależy m. in. jednostka partii, jej siła działania. „Braterstwo w walce kładzie się jak balsam na miliony tych ran nie wyznaczonych, ale ważnych, ale o których trzeba pamiętać, bo wróg umie je jątrzyć“...

Takie proste, ale bardzo istotne przemyślenia i doświadczenia zatrzymują uwagę czytelnika w opowieściach Stila o życiu i walce członków partii komunistycznej, których poznajemy tu z bliska, w życiu rodzinnym, w serdecznych i powszechnych uczuciach ludzkich. Opowiadania te odznaczają się często wielką siłą dramatyczną (np. „Roboty przy jeździem“, „Obrączka“).

Tom dobrej prozy stanowi wydanie przez „Iskry“ zbiór „Opowiadań“ współczesnych postępowych pisarzy francuskich. Poziom artystyczny i

*) „OPOWIADANIA“. Louis Aragon, Vercoors, Claude Aveline, Pierre Gamarra, André Stile, Marcel Verdout, Gillette Ziegler, Hélène Parnell. Wybor i słowo wstępne Joanny Guze. Przekłady: Jana Kotka, Joanny Guze, Jerzego Lisowskiego, Zofii Jarreba Zytynskiej, Marcina Czerwńskiego, Hanny Szumskiej. — Grossowej, Warszawa 1954, „Iskry“, Str. 183 i 51 lb.

JANINA PRĘGER

JAN FRANKOWSKI

poseł na Sejm

Czas przejrzeć budżety rad narodowych

NIE BEZ POWODU Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej traktując o organach władzy państwowej — po Sejmie i Radzie Państwa w trzeciej kolejności określa rady narodowe jako terenowe organy władzy państwowej. Istotnie, rady narodowe odgrywają wielką rolę w życiu naszego państwa. Jednym z przejawów tej stale rosnącej roli rad narodowych jest ich udział w budżecie państwa. Wystarczy przypomnieć, że w roku 1954 wydatki budżetów terenowych stanowiły 13,7% ogółu wydatków państwowych, przy czym ponad

polowce (56%) rady przeznaczają na cele społeczne i kulturalne i to w takich dziedzinach, które są szczególnie blisko związane z życiem codziennym ludności. Wydatki na gospodarkę narodową stanowią 30% budżetów terenowych i dotyczą również takich dziedzin produkcji i usług, które są bezpośrednio związane z zaspokojeniem potrzeb ludności.

O rosnącej roli rad narodowych świadczy fakt, że w ciągu ostatnich czterech lat wydatki budżetów terenowych wzrosły o 35%. Przyszło również radom narodowym znacznie większe uprawnienia w zakresie budżetowania, niż to było poprzednio. Mogą one w oparciu o zwiększoną mobilizację własnych dochodów uchwalać dodatkowe budżety, mają do dyspozycji fundusz rozwoju przemysłu terenowego. Można więc bez przesady stwierdzić: od sposobu realizacji budżetu rad narodowych zależy w dużym stopniu to, co określamy słowami: podniesienie stopy życiowej człowieka.

KIEDY UCHWALANE były budżety rad narodowych, wielu spośród posłów brało udział w posiedzeniach budżetowych rad. Byłem i ja na jednym z takich posiedzeń. Kiedy po powrocie do Warszawy wymieniałem moje uwagi z innymi kolegami posłami, którzy podobnie jak ja brali udział w posiedzeniach budżetowych, przewijało się jedno wspólne charakterystyczne stwierdzenie: rady na-

rodowe nie wykorzystywały dostępnych im kredytów budżetowych. Dla przykładu podam, że taki np. powiat sandomierski stracił w roku 1953 — zł 3.638.915, przy sumie wykonanych dochodów w wysokości 30.508.808 zł. Faktycznie niewykorzystanie budżetu było wyższe, gdyż można było osiągnąć większe dochody niż te, które zostały osiągnięte, gdyby wykorzystano wszystkie ukryte rezerwy. Są bowiem poważne zaległości w podatku gruntowym i szarwarku, niedostateczna była akumulacja w przedsiębiorstwach terenowych. W rezultacie ucierpiała na tym ludność powiatu sandomierskiego, a szczególnie młodzież, gdyż właśnie dla nich, „osiwiał i wychowanie” należało do tych, które nie wykorzystywały kredytów. Podobnie źle wypadło rolnictwo, które nie wykorzystywało ponad 118 tys. zł.

Pamiętam, że Prezydium PRN w Sandomierzu przeprowadziło samokrytykę swojej działalności. Była ona szczera i przekonująca. Niemniej kredyty przepadały i nie wszystkie możliwości zostały wykorzystane. Były niewątpliwie przyczyny obiektywne, trudne do usunięcia, jak np. brak materiałów budowlanych. Można jednak było w porę np. dokonać zmian w budżecie i zwiększyć kredyty na budowę dróg, gdzie możliwości materiałowe są znacznie większe niż w innych dziedzinach.

Oczywiście, przykład pow. sandomierskiego nie był odosobniony. Przyczyną może być jedynie dalego, że jest mi po prostu dokładnie znany. Zachodzi również drugie pytanie: czy w poprzedniej praktyce niebezpieczeństwo. Jeśli rady narodowe za późno zabierają się do przeglądania swoich budżetów i do poszukiwania nowych pozycji na wydatki, to również prowadzi to do papierowych efektów. Oto znowu konkretny przykład, który przetrzeć. Zbiegałem od dłuższego czasu w r. 1953 o dodatkowe kredyty dla miasta Zawichost na remont walących się budynków. Można by przy stosunkowo niedużym nakładzie uzyskać sporo nowych izb mieszkalnych, które zaspokoiłyby potrzeby robotników dojeżdżających z Zawichostu do sąsiednich zakładów pracy (np. Ostrowiec, Dwikozy). Po dość długiej wymianie korespondencji z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, pow. Sandomierz otrzymał dodatkowe kredyty. Ale dopiero pismem z dn. 16.XII.1953 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej

w Sandomierzu zawiadomiło Zawichost, że ma dodatkowe kredyty w wysokości 50 tys. zł. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zawichostie wprost „na głowie” stawało, aby te kredyty wykorzystać w r. 1953 i nie z tego nie wyszło, kredyty przepadały.

Okazuje się, że tego rodzaju „prezenty” przesyłane w połowie grudnia, są zwykłą biurokratyczną praktyką i przerucaniem odpowiedzialności na niższe jednostki. Można w sprawozdaniu napisać, że to właśnie Zawichost był winien, że kredyty nie zostały wykorzystane. Gdybyśmy sięgnęli wyżej, to prawdopodobnie okazałoby się, że znowu Prezydium Woj. Rady Narodowej w Kielcach zbyt późno zawiadomiło Prezydium Pow. Rady Narodowej o przyznaniu kredytów. Dodatkowy morał z tego przykładu plynąć znowu niewątpliwie taki: zbudne było sięganie do dodatkowych kredytów Woj. Rady Narodowej. Gdyby Pow. Rada Narodowa w Sandomierzu w porę przejrzała swój własny budżet i skontrolowała nie wykorzystane pozycje, to bez uciekania się do kredytów ze strony WRN Kielce, mogła niewątpliwie we własnym zakresie przyjąć z pomocą Zawichostowi. Fakt niewykorzystania w roku budżetowym 1953 przeszło 3 i pół miliona złotych jest tego najlepszym dowodem.

ZBLIŻAJĄ SIĘ ostatnie dni września. Najwyższy czas, aby przejrzeć budżety rad narodowych i zastanowić się nad prawidłowym i celowym wykorzystaniem sum zawartych w budżecie. Równolegle należy zmoczyć wysiłki nad mobilizacją dochodów. W województwach o przeważającym charakterze rolniczym aktualna jest sprawa podatku gruntowego i zaległości w szarwarku. W takim np. woj. kieleckim wynoszą one około 30 milionów złotych. Jeśliby ściągnięto choć część tej kwoty, ileż można by zrobić dobrego, zwłaszcza na zaniedbanych terenach tego województwa!

Rady narodowe są gospodarzami terenu. Chodzi o to, aby być dobrymi gospodarzami. Człowiek pracy w Polsce Ludowej rozumie, że nie podobna usunąć od razu wszystkich dokuczających nam jeszcze braków. Gniewa jednak — i słusznie — fakt, że szereg braków i bolączek można było usunąć, ale stanęło temu na przeszkodzie niedołęstwo tego czy innego prezydium rady narodowej.

Komisja finansów, planu i budżetu, istniejąca przy radach narodowych, powinna w razie potrzeby okazać inicjatywę w zakresie należytego wykorzystania budżetu. Znajdą one potrzeby terenu i mogą wiele pomóc w ich zaspokojeniu. Nie możemy roku 1954 zamknąć, podobnie jak to było w roku 1953, z nie wykorzystanymi kredytami i z niewykorzystanymi możliwościami powiększenia dochodów. Jedno i drugie jest świadectwem złej gospodarki, świadczy o pewnego rodzaju zniechęceniu na życiowe potrzeby człowieka pracy. Większość bowiem tych potrzeb zaspokajają rady narodowe i od ich pracy i staranności również zależy stałe podnoszenie stopy życiowej.

Do Czytelników Prasy Radzieckiej

Zamówienia na prenumeratę prasy radzieckiej na cały rok 1955 przyjmują w Warszawie placówki Oddziału Stalego PPK „Ruch”.

Delegatury dzielnicowe	Kioski PPK „Ruch”
Koszykowa 31 Hoża x Poznański	Al. Jerozolimskie 43 Al. Jerozolimskie 33
Podwale 19 Rakowiecka 45	Al. 3 Maja x Nowy Świat MDM Bł. 3-a
Górska 27 Grzybowska 47	Puławska 1 Trasa W2 przy schodach Ruchomych
Pl. Inwalidów 7 Pl. Zwycięstwa 61	Marjańska, ul. Sow. Jakubowska x Francuskiej
ul. Zamojskiego 43 ul. Budowlana 13	Filtrowa 75 Pl. Komuny Paryskiej — poczekalnia tramwajowa
	Pl. Dzierżyńskiego x Al. Świerczewskiego
	Al. Jerozolimskie x Marchewskiego
	Grochowska 36
	Grochowska x Terespolskiej
	Nowy Świat x Świętokrzyskiej
	Trasa W2 przy Pom. Braterstwa Broni

oraz placówki pocztowe i listonosze jak również kolporterzy w zakładach pracy, urzędach i uczelniach.

Termin przyjmowania zamówień na prenumeratę radziecką upływa z dniem 15 października br.

JACEK WOŁOWSKI

Przed 10 laty (3)

Na przyczółkach Warszawy

W nocy z 16 na 17 września na wprost Saskiej Kępy 3 batalion 9 pułku pod dowództwem kapitana Olechnowicza forsował Wisłę.

Tym razem Niemcy byli czujniejsi. Raz po raz obok pontonów, gdzie mokrzy do koszul saperzy napierali na wioślarzy, wyrzuciła w górę fontanny wody pomieszczonej z rdzawym dymem. Żołnierze skuleni na dnie pontonów słuchali nadchodzących poisków, usiłując po ich narastającym wyciu zorientować się, który dla nich jest przeznaczony. Między drugą a trzecią nasilenie ognia było tak wielkie, iż przeprawę trzeba było przerwać. O godz. 3 wszczęto ją ponownie. Zmasowana na praskim brzegu artyleria polska z rzadka i ostrożnie odpowiadała faszystom, nie chcąc brać pod ogień walczących w mieście powstańców.

O godzinie 5 rano dnia 17 września dowódca 9 pułku zameldował dowódcy dywizji, ilu żołnierzy i ile sprzętu przepłynęło na lewy brzeg Wisły. Raport ten z kolei przeleciełofonowano do Armii wraz z raportem 6 pułku piechoty, który meldował:

M. p. godz. 5 dnia 17.9.

W wykonaniu rozkazu o stworzeniu przyczółka na wprost Pelco-

winny dziś w nocy przeprawiona została przez Wisłę kompania piechoty wraz z plutonem rusznicy przeciwpancernych.

Po nadejściu pontonów przeprawiona została reszta batalionu.

Batalionowi dano zadanie przełamania bez względu na straty pozycji niemieckich i nawiązania łączności z powstańcami na Żoliborzu.

Wróćmy do dzieł 2 batalionu 6 pułku piechoty. Na Wiśle stoją wciąż słupy wody, zrywane wybuchami pocisków artylerii i moździerzy niemieckich. Mimo to porucznik w maleńkiej rybakiej płynie nawiązać łączność z kompanią na lewym brzegu. Wraz z nim płynie lekarz pułkowy. Ten szczerzy, chudziutki człowiek nie może znieść myśli, że po tamtej stronie ranni — a musi ich być sporo — pozostają bez pomocy.

Mała łódka przewija się między wytryskującymi słupami wody i dobiega do lewego brzegu. Żołnierze, obserwujący z praskiego brzegu przeprawę, krzyczą z radości, nie wiedząc, że w łódce kona porucznik któregoś z powstańców.

Na lewo słychać ujadanie karabinów maszynowych i broni ręcznej. To — o czym żołnierze, leżący w szaszczach, nie wiedzą — 8 pułk piechoty brzeg warszawski atakuje.

A potem zapada zmierzch, pełen lun i dymu.

Na praskim brzegu pontony już czekają. Reszta 2 batalionu ma się tej nocy przeprawić. Razem z żołnierzami kilkadziesiąt ton sprzętu i radiostacja.

Forsowanie Wisły zaczyna się o godz. 8 wieczorem, a towarzyszą mu

Miedzy szyldem — a półkami

Minimum asortymentu — maximum zadowolenia

W Warszawskim Domu Dziecka jest teraz łatwiej o damską bluzkę lub o inne towary dla dorosłych niż np. o typowe dziecięcy spódnice. W „Domu Pana” handluje m. in. męskimi skarpetkami zaś w „Domu Pana” damskimi ponczochami.

Nieporozumienie handlowe? Nie! To system samorządnie stosowany przez wiele sklepów branżowych, system dezorientujący klienta, lecz dogodny dla sklepów. System, do którego zmuszane są sklepy przez nie nadążające często za sezonem i potrzebami rynku — hurtownie. Sklepy, nie otrzymując w porę z hurtowni towarów, przewidzianych w planach dostaw, handlują czym się da. Byłoby towar „podchodzący” pod szyld i branżę, obrót się kręcił i szła premia.

„Brzytwa” dla konsumenta

Czyż można sklepy winić, że się ratują? Raczej należy winić hurtownię, że nie dostarczała tego, co zgodne z planami, powinny detaliowi dostarczyć. Ale sklepy ratując się jak ten przysłowiowy tonący co się brzytwy chwyci, topiły interesy konsumenta. Kupowały bowiem i sprzedawały przeważnie takie towary, co do których miały pewność, że znajdują się miejsca nabywców, nie dbając o pełny asortyment towarowy. Zaspokajali w ten sposób tylko w wąskim zakresie potrzeby niektórych grup konsumentów, pozabawiając rynek towarów, które może nie szły do ręki, ale na które są też stali reflektanci.

Temu gatuniatowemu w sklepach ma za zadanie położyć kres zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego, w sprawie zabezpieczenia minimum asortymentowego. Sklepy, w myśl tego zarządzenia obowiązującego od 1 bm., powinny mieć na składzie ustalony i stale uzupełniany odpowiedni branzowy wybór towarów. Tym samym więc stworzono przesłanki do prawidłowego zaopatrzenia ludności. Tym bardziej że niestosowanie się do zarządzenia, pociąga za sobą dla sklepów sankcje karne, przewidziane w dekreście z 4 marca 1953 r. o ochronie konsumenta.

A jeżeli w hurtowniach sklep nie znajdzie zamówionego towaru? Zarządzenie uwzględnia ten moment. Sklep powinien wtedy żądać od hurtowni pisemnego potwierdzenia nie zrealizowanego zamówienia, i kontrola do niego pretensji rościć nie będzie. Ale kontrola, i to właśnie jest najważniejsze, zajmie się hurtownią, zbada, dlaczego ona zamówienia nie wykonała. Wtedy hurtownia będzie musiała tłumaczyć i wyjaśniać przyczyny braków. Zarządzenie o minimum asortymentowym pośrednio zatem wkracza na słabo dotychczas kontrolowane podwórko hurtu, będzie więc ono dla hurtowni nowym bodźcem do usprawnienia pracy, likwidowania braków i przesłanką do lepszego zaopatrzenia rynku.

„Rozbranzowanie omnibusów”

Nasuwa się jednak wątpliwość. Czy przy obecnej strukturze sklepów te przesłanki mają mocne podstawy, czy zalecenia, zawarte w zarządzeniu, dadzą spodziewane efekty?

Sklepy odzieżowe np. są teraz wielobranżowymi „omnibusami”. Sklepy z garderobą męską mają: płaszcze, jasiolki, garnitury, odzież chłopięcą, spodnie, kurtki, wiatrówki i dziesiątki innej garderoby. Miałby w niepełnym przeznaczeniu wybrzeże numerów, kolorów i cen. Na utrzymanie pełnego wyboru nie pozwalają względy lokalowo-finance. Lokale sklepów są przeważnie bez zapleczy, kredyty zaś za małe, żeby ich starczyło na zakup towarów w pełnym wyborze. Jeszcze jedna więc lub dwie sztuki z każdego rodzaju odzieży, jako uzupełnienie, jako obowiązujące minimum, wyboru nie poprawia.

Zmiany na lepsze nastąpiłyby, jak twierdzą fachowcy, po wprowadzeniu specjalizacji czyli tzw. „rozbranzowania” sklepów.

Chodzi mianowicie o to, żeby obecne sklepy-omnibusy przekształcić w punkty specjalne, wąskobranżowe, żeby były oddzielne sklepy okrydełniczych, odzieży chłopięcej, punkty sprzedaży ubrań itd.

Pierwsze kroki zrobiono w Poznaniu i Stalinoogrodzie. Powstała już pewna ilość sklepów specjalnych odzieżowych, z obuwiem i tekstyliami. Korzyści z tego, jak wykazywały pierwsze doświadczenia, są duże i dla klientów i dla sklepów. Odbiorca łatwiej może znaleźć w specjalnym sklepie odzież o właściwym rozmiarze i cenie.

Sklep zaś również ma możliwość lepszej analizy rynku, widząc na przykład, że ma na składzie dwa modele w czterech numerach albo cztery numery w jednym modelu — wie jak ma postąpić, jak doraźnie uzupełnić dysproporcję i jak planować uzupełnienia na dalszą metę. Może też lepiej inspirować hurt, a co za tym idzie wpływać pośrednio na przemysł.

Specjalizacja sklepów może oczywiście być różnie potraktowana: inaczej w dużych miastach, inaczej w mniejszych, lub na wsi, gdzie może być uwzględniona zwłaszcza w czasie kiermaszów i jarmarków.

Dziwne proporcje

Specjalizacja sklepów, podobnie jak wprowadzenia minimum asortymentowego do wszystkich sklepów, nie dokonana się od razu. Trzeba czynnego poparcia wydziałów handlowych rad narodowych, większego zainteresowania tymi problemami z ich strony.

Samo zarządzanie o minimum asortymentowym, które jest dowodem aktywności handlu, nie jest jednak wolne od błędów.

Handlowcy np. nie mogą zrozumieć, dlaczego w sklepach z damską galanterią minimum asortymentowe dla poczekoch bawelińskich ma wynosić sześć par, zaś dla reform damskich — 2-6 sztuk. Pochodzący sztybel się na ogół drażni reformy.

I jeszcze jedno. Jeżeli MHW wprowadziło minimum asortymentowe do sklepów z artykułami przemysłowymi, to powinno też stworzyć warunki sprzyjające jego realizacji. Dotyczy to zwłaszcza sztywnych, dawno nie zrewidowanych przepisów bankowych o terminach sprzedaży odzieży czyli tzw. cyklu obrotowego w handlu odzieżowym.

Sklep, zakupując towar, obowiązany jest sprzedać go w ustalonym terminie (w Warszawie w ciągu 70 dni, w Poznaniu w ciągu 3 miesięcy). W przeciwnym bowiem razie sklep płaci bankowi karne odsetki. Gotówka jest wtedy zamrożona w nie sprzedanym towarze, odsetki rosną, a nowego towaru sklep może wówczas kupić mniej i w mniejszym wyborze. Kredyty bowiem są ograniczone.

Cheć nowe kredyty na zakup większego wyboru towarowego — płac dodatkowe odsetki. A nowe odsetki to znowu nowe koszty handlowe. Koszty zaś powinny przecież być — i słusznie — jak najmniejsze.

Jak więc wybrnąć, jak wykonać miesięczne plany obrotów ograniczonym zasobem gotówki, nie przekraczając kosztów. Trzeba się wtedy jak to mówią handlowcy, „gimnastykować”. Handlować takimi towarami, które zapewniają szybkie wykonanie planów obrotowych.

Skoró wprowadza się konieczność utrzymywania na składzie minimum asortymentowego, należałoby przewidywać obowiązujące dotychczas przepisy bankowe. Wśród towarów, objętych „minimum” znajdują się i takie, których w ustalonym „cyklu obrotowym” sklepy nie zdążą sprzedać. Zachodzi obawa, że sklepy będą od tych właśnie towarów stronić i wtedy minimum asortymentowe będzie niekompletne.

Uwag w sprawie podobnych usterek mają handlowcy więcej. Będą owe usterek niewątpliwie wyjaśnione i usunięte tak jak zmienione być powinny inne bankowe i niebankowe przepisy, hamujące pracę handlu.

Istotne jest, że handel rusza się, że poznaje swoje błędy, że stara się je usunąć, że nie stoi w miejscu.

IGN. GAWRYŁUK

Nowy rudowęglowiec zbudowała stocznia szczecińska

Z próbnego rejsu powrócił do stoczni szczecińskiej nowy polski rudowęglowiec, zbudowany całkowicie przez młodzież. Próba podróży statku była sprawdzianem wysokich kwalifikacji młodej stoczni. Wszystkie mechanizmy i urządzenia zmontowane przez młodzieżowe brygady, zdążyły dobrze egzaminować.

Nowy rudowęglowiec zbudowany został w dwukrotnie krótszym terminie niż pierwsza tego typu jednostka pełnomorska w stoczni szczecińskiej. Za kilkanaście dni opuści on stocznię szczecińską.

Rady narodowe pomagają rodzinom żołnierzy

Rodziny żołnierzy otoczone są opieką państwa. Rady narodowe zalecają miesięcznie dziesiątki podań, w których rodziny te zwracają się o pomoc w różnych sprawach.

Szczególnie wiele spraw załatwiają i udzielają konkretnej pomocy rady narodowe rodzinom żołnierzy, które posiadają gospodarstwa rolne.

W Wielkopolsce, w czasie pilnych prac polowych setkom rodzin żołnierzy udzielono szybkiej i skutecznej pomocy. Na przykład w pow. Ostrow Wielkopolski pomocy sąsiedzkiej udzielono około 120 rodzinom, a w pow. Turek ponad 100.

W wielu gromadach z pomocą dla tych rodzin pośpieszyli członkowie ZMP,

d.c.n.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Drogie cegły

Zle pracują cegielnie podległe Wrocławskiemu i Szczecińskiemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych. Tylko w ciągu ostatniego tygodnia sierpnia br. budowa przy al. Niepodległości 100 trzykrotnie reklamowała jakość dostarczonej cegły.

Pierwsza reklamacja dotyczyła cegły pełnej wyprodukowanej w cegielni Krzyżowej podległej Wrocławskiemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych. Cegła ta, jak głosiły dowody dostawy, miała być i gatunku. Natomiast zwolniona komisja łączna z przedstawicielem producenta przekazywała cegłę do II gatunku.

Jeszcze gorzej pracują cegielnie podległe Zarządowi Szczecińskiemu. Dostarczana w ilości 800 sztuk cegła dla ucznia I gatunku z cegielni Bukowo pikała pod ciężarem położoną na niej drugiej cegły.

Echa naszych spostrzeżeń

A ŻYCIE IDZIE NAPRZÓD. Gabinet Ministra Przemysłu Maszynowego odpowiadając na naszą notatkę z 25.VII pt. „Co kosztowniejsze — instytucja czy sprzęt?” jednym poleceniem pióra przeniósł Zakład Elektrotechniki Morskiej — który nie tylko, że nie może pomieścić się w zajmowanym baraku, ale nie może uruchomić koniecznego laboratorium — do gmachu zajmowanego przez Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego.

No cóż, zdawałoby się, interwencja pomocy, bolączkę zlikwidowano i sprawę należałoby oddać ad acta. Niestety, Gabinet M.P.M., mimo że, wyjaśnieniem zwińka z 6 tygodnia, sprawy i tak nie przedstawił nam właściwie. Bo zakłady nie zostaną przeniesione do innej siedziby, tylko barak zajmowany przez nas zostanie zostawiony do ich potrzeb. Na to są już nawet odpowiednie fundusze.

Tak to bywa, gdy nie wie lewica co czyni prawica. (j)

Listy Czytelników pomogły

Ob. Maria W. zwróciła się do Redakcji z zażaleniem na niedoczenie jej przekaźnika na sumę zł 239.30 wysłanego z Pocztą Warszawa 4 w dniu 30.VI br. Dotychczasowe rachunki wysyłającego i adresataki nie odnosi skutku.

Obecnie ob. Maria W. dziękując nam za wiadomości, że pieniądze otrzymała dnia 8.IX br.

Brak kiosku „Ruchu” uniemożliwiał mieszkancom Dworu zapożyczać nie się z codzienną prasą. Sprawa została ponownie załatwiona dzięki pomocy Redakcji Sekretariatu Generalnego PPK „Ruch”. Zawiadomili nas, że kiosk w Nowym Dworze zostanie uruchomiony w najbliższych dniach.

Komenda Milicji Obywatelskiej m. st. W-wy potwierdziła słuszność danych zawartych w liście naszego czytelnika, a dołączonych wybrzyków chuligańskich na Okęcu. W czasie obserwacji Aiel Krawczyński zatrzymano i odprowadzono do Prz. Dz. Br. 6 chuligańców, których surowo ukarano.

W artykule pt. „Zurzęblem po niedościgniętych” pisaliśmy m. in. o planie gryzoni, niszczących produkty spożywcze w sklepie WSS przy ul. Narbutta 44. Warszawa. Sądzieńca Spożywczych przyznała nam słuszność i zawiadomiła, że dotychczasowe próby z trutkami nie dały wyników i dlatego dla zlikwidowania szkodników, zalane zostaną cementem szpary w sklepie. Dziwi nas tylko, że nie pomyślano o tym wcześniej.

Wokół nie ogrodzonego terenu przed szkołą T.P.D. nr 25 przy ul. Smoleńskie niedługo utworzy chodnik, który tworzą dziurę i groźbę bezpieczeństwa dla walcących się dzieci! — pisaliśmy w jednej z naszych notatek. W odpowiedzi — Wydział Oświaty wykonał, że wymlana przewidywana przez nas ulicę, nie przewidziane są na wiosnę 1955 r.

Odpowiadając na naszą notatkę Miejski Zarząd przeznaczył Urzędnika, który zawiadomił, że urządnik chodników na ul. Topiel (od Tamki do Obóznia) i ul. Dzielnicowej zostały ujęte w planie remontów jeszcze na rok bieżący. Niezależnie od tego M.Z.P.U.K. wysłał do Miejskiego Przedz. Konserwacji Dróg o natychmiastowe podjęcie w/w robót.

Z MIASTA

WASKIE GARDZIOŁKO

Dawno oczekiwane czajniczki do parzenia herbaty pojawiły się nareszcie w większych ilościach w warszawskim CDT. Są tam droższe z kwiatkami po 6 złotych z groszami i dwuzłotowe gładkie bez kwiatków. Waskie gardło czajniczki zostało zatem zlikwidowane. Ale... waskie gardła pozostały i to nie w przenośni. Czajniczki bowiem sprzedawane w CDT mają waskie gardziółka, z których napań herbaty leje się niby z kropelniczką. Przyczyną bardziej czajniczek — odwar — wylewa się strugą, parzy ręce itd. Wydaje się, że i te waskie gardziółka pora zlikwidować. — Trzeba tylko te uwagi konsumentów przekazać fabryce czajniczków.

JAK KAMIEŃ DO WODY

Waga automatyczna — pułapka dla malwinów amatorów wagi — stoi przed domem nr 29 w Al. Jerozolimskich. Coraz ktoś podchodzi, staje na wadze i wrzuca do wagi maty po złotych. Wrzuca — jak kamień do wody — gdyż waga pułapka nie wyrzuca zielonej kartki z liczbą kilogramów i nie zwraca półzłotów. Adres właściciela wagi — Spółdzielnia Gromad Inwalidów, ul. Poznańska 25.

ZMĘCZONY SIĘ

Przemysł Mleczarski zapowiedział przed półrokiem narodzin nowego gatunku śmietanki tzw. homogenizowanej. Zapowiedź zrealizował, gdyż śmietankę homogenizowaną sprzedawał przez pewien czas „Delikatessy”. Potem śmietanka zniknęła ze sklepu produkcyjnego i „Delikatessy” — bez śladu. Po radnych narodzinach szybko koniec. Czyżby Przemysł Mleczarski zmógł się?

Akcja porządkowa osłabła Cieszy to tylko chuliganów

Coraz rzadziej widzi się na przystankach tramwajowych i w innych punktach miasta aktywistów społecznych, którzy pomagają milicji w zwalczaniu chuliganstwa i utrzymaniu porządku na ulicach. Do niektórych komend MO aktywiści już się w ogóle nie zgłaszają.

Czyżby chuliganstwo zostało już w Warszawie zlikwidowane? O tym że tak nie jest przekonani są możemy codziennie. Świadczy o tym choćby bójkę jakie miały ostatnio miejsce na zabawkach w hotelu robotniczym przy ul. Ceglanej i w fabryce „Perun” lub też wybryki chuligańskie z powodu których nie odbyła się na Ryńku Starego Miasta impreza artystyczna organizowana przez „Express”.

Kom. sja do walki z chuliganstwem, działająca przy St. Radzie Narodowej, opracowuje obecnie szczegółowy plan akcji na okres jesienno-zimowy. Szczególny nacisk położony zostanie na rozwi-

Liceum budowy instrumentów w Warszawie

1 października br. otwiera się w Warszawie 5-letnie liceum techniki budowy instrumentów dętych, perkusyjnych i poprzecznych. Zapisy kandydatów od 14—17 lat z ukończoną szkołą podstawową przyjmują kancelaria państwowa Podstawowej Szkoły Muzycznej Nr 2, ul. Kawczyńska 23/25.

Examin wstępny z języka polskiego, matematyki, konstytucji, badania słuchu muzycznego i poczucia rytmu odbędzie się 25 bm.

Wielka Encyklopedia Radziecka u kolporterów

Z okazji trwającego Miesiąca Pogłębiania Przysiężni Polsko-Radzieckiej kolporterzy zakładów zobowiązali się przyjmować zamówienia na prenumeratę Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Od dziś więc — o nadsyłanie poszczególnych tomów encyklopedii można się zwracać do kolporterów w każdym zakładzie pracy. (b)

»Czarne szaleństwo« na stadionie Budowlanych

Nie tylko o żużlu...

Klamstwem jest powiedzenie, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. W ubiegłą niedzielę wszystkie drogi wiodły na stadion warszawskich Budowlanych, gdzie odbywał się mecz żużlowy między szwedzkim klubem Monarkerna i reprezentacją CRZZ. W parku samochodowym widzieliśmy znaki rejestracyjne — Stalino, Kielec, Krakowa, z Leszna (pod Poznaniem) przyjechało pociągami 1000 osób, z Łodzi 2 lub 3 razy więcej. Istnie żużlowe szaleństwo...

Jesteśmy największymi przyłajkami żużlowego sportu i dlatego mamy pretensje do ZS Budowlanych. Pretensje, o których musimy powiedzieć zanim przystąpimy do omówienia meczu.

Trybuny musiały wywrzeć na każdym widze wrażenie. Wypełnione po brzozy widzieliśmy impozycyjne. Znaczenie lepiej niż na stadionie CWKs. Porównajmy najwcześniejsze imprezy. Żużlowców podziwiała 45 tysięcy ludzi. Jesteśmy pewni, że gdyby istniała na poludniowo-wschodnim wierzchu trybuna (jak tak okazała się po czasie 3/4 toru) i ta też była pełna. A więc 15 tysięcy widzów — i ok. 360 tysięcy złotych więcej... A na wjeździe i wyjeździe żużlowców wystarczyć by oczywiście tunel pod trybunami.

I jeszcze jedna uwaga pod adresem budowlanych stadionu Tor żużlowy na stadionie „Budowlanych” jest punktem centralnym, nie ma bieżni jak to np. jest na stadionie olimpijskim we Wrocławiu! To świadczy, że nawet z istniejących w kraju wzorów nie chcą korzystać budowlanowicze obiektów sportowych. I gdyby dziś chcieli wykorzystać stadion Budowlanych na wielką imprezę lekkoatletyczną, trzeba by zlikwidować tor żużlowy, bo nie mieści się razem i tor żużlowy i bieżnia wewnętrzna wspaniałej trybuny. I to ma się nazywać racjonalną gospodarką pieniędzmi, obiektami sportowymi itp.

Cień jest człowiekiem na duszy, a o tym wszystkim pomyśli. A przy pominięciu meczu bynajmniej nie rozchmurzy naszego czoła. Dostaliśmy „żuki”, które w pewnym momencie przysięgły speakeer do przypominienia swojej klasy... naszych raidowców!

„Dziś znów się spóźniłem”

Kłopoty pasażerów i obsługi podmiejskich »samowarków«

Z LISTÓW CZYTELNIKÓW: „W jednym z lipcowych numerów gazety w małym »Zyciu« była notatka pt. »Frywolna ciuchcia«, w której poruszono sprawę niepunktualności na kolejkach grzędziejskich. To co się ostatnio dzieje na tej kolejce, wymaga potraktowania bardzo poważnie całej sprawy, ponieważ doprowadza to do ignorowania i lekceważenia ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy». Pasażerowie z Pyr.

Jestem pracownikiem zakładów mleczarskich w Warszawie. Do pracy dojeżdżam z miejscowości Zabieniec, kolejka, która kursuje na linii Warszawa-Polina-Góra Kalwaria. Obecnie jeżdżę do pracy na godzinie 6. Wyjeżdżam o godzinie 4 min. 20 i często nie mogę zdążyć nawet na godzinie 5 min. 30, bo pociąg się spóźnia. A to nawalił motor, a to urwał się jakiś bolec i w końcu po godzinie postoju pociąg dopiero rusza w dalszą drogę. I dzieje się to tak po parę razy w tygodniu. E. K.

31 lipca pociąg nr 4012, odchodzący z Rozjazdu Oborskiego (dawniej Konstancin) o godz. 7.07, został odwołany, przez co spóźniłem się do pracy 25 minut. Innym razem, 4 sierpnia, dwa pociągi (numery 4011 i 4012), odchodzące z Rozjazdu Oborskiego o godz. 6.31 i 7.07 nie przybyły wcale, dopiero około godz. 7.30 nadjechał pociąg od strony Warszawy. Pojechaliśmy do końcowej stacji

i potem dopiero do Warszawy. Dodam jeszcze, że kilkakrotnie też w ostatnim tygodniu lipca w godzinach wieczornych odchodzące pociągi odchodziły z Warszawy. K. S.

Dziurny ruch z Warszawy-Belweder: — My właśnie jesteśmy bezsilni wobec spóźnień. Jeżeli tylko nie ma żadnego uszkodzenia taboru, pociąg odchodzi w terminie. Ale przy jednym torze, po którym kursują kolejki, wystarczą jakieś awarie w ciągu dnia, żeby cały rozkład jazdy diabli wzięli. A uszkodzenia, niestety, zdarzają się bardzo często...

Maszynista pociągu: — Czasami to już ręce opadają. Motorowóz psują się bardzo często. Przyczyną? Są stare, brak części wymiennych. No, i pasażerowie — choć są naprawdę nie więcej poszkodowani, ale też nie bez winy. Wagon motorowóz ma bardzo ograniczone możliwości pociągnięcia składu — nie tak jak parowóz. Możemy do jednostki, złożonej z trzech wagonów, zabrać nie więcej, jak 150 osób. Nie jeździ jednak mniej jak 500 osób. Efekt: przeładunek stare wagi, obciążone ponad miarę, psują się. Niestety, dyrekcja nie przewidziała zapasowego wagonu motorowozowego na wypadek awarii.

Uszkodzony pociąg musi czekać, aż go z trasy ściągnie następny. Wtedy, że pociąg nie jest w stanie poradzić sobie z dodatkową »nadwagą« i też często staje, i tak dookoła Wólki. Tabor, którym jeżdżymy, jest tak stary, że czasami, gdyby się człowiek chciał, trzymał przysów, powinien nie wyjeżdżać ze stacji krańcowej — a mimo to jeździ się było tylko utrzymać rozkład.

Konduktor: — W godzinach największego natężenia ruchu wagony są obciążone. Skład ma często obciążenie, dochodzące do 10 ton, zamiast dopuszczalnych trzech. W tych warunkach nasza praca jest niesłychanie ciężka.

Ob. Czyż — naczelnik wydziału: — Trudności, jakie w tej chwili przeży-

wają kolejki wąskotorowe, powinny zniknąć po wprowadzeniu przez nas nowego rozkładu jazdy w końcu października lub z początkiem listopada.

W tym roku wprowadziliśmy po raz pierwszy trakcję motorową na kolejki podmiejskie. Niestety, nie zdążyła ona egzaminu. Zbyt wielkie obciążenie psuje stare motorowozy. Dlatego w okresie jesienno-zimowym wrócimy do trakcji parowej. Parowóz może pociągnąć osiem wagonów, zabierając 500 osób. Tylko w okresach dnia, kiedy ruch jest najmniejszy, kursować będą wagony motorowe. Wprowadzenie pociągów parowych przedłuży wprawdzie czas przejazdu, ponieważ parowozy mają mniejszą szybkość o 10 km/godz., ale będzie przynajmniej pewność regularnego kursowania pociągów. Różnice w czasie przejazdu na dłuższych trasach będą jednak znaczne. Długo Warszawa-Polina — Nowe Miasto, »wyduży« się o ponad godzinę.

Jednocześnie staramy się doprowadzić nasze warsztaty naprawcze w Piasecznie do takiego stanu, żeby mogły już w przyszłym roku dokonywać napraw kapitalnych taboru motorowozowego. Wtedy »staruszek« staną się bardziej sprawne i nie będą robiły tylu niespodzianek co dzisiaj.

Od Redakcji: Przesłaliśmy śladem listów naszych czytelników do wszystkich zainteresowanych, którzy wyjaśnili nam sytuację, panującą na kolejkach wąskotorowych.

Dziwnie wydaje się jednak, że Dyrekcja Kolei przed wprowadzeniem motorowozów nie przewidziała związanych z tym trudności. Czy nie należało również już dawno polepszyć stanu technicznego warsztatów naprawczych? Od szybko i sumiennie dokonywanych remontów także zależy poprawa komunikacji na tych liniach. Projektowany obecnie nawrót do przeszłości, tj. do trakcji parowej i zrezygnowanie z szybkości na korzyść regularnego ruchu — to pójsię po liwy najmniejszego oporu. Z doświadczeń lat ubiegłych wiemy bowiem dobrze, że w zimie, dodatkowo utrudnienia, nawet przy trakcji parowej powodowały poważne zakłócenia w kursowaniu kolejek. Trzeba więc zawczasu i o tym pomyśleć. (Zet)

Spotkanie z przodownikami pracy

Jeden dzień w Warszawie spędzili pracownicy ze Śląska

W serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie przedstawicieli warszawskich przodowników pracy i racjonalizatorów z uczestnikami wycieczki ze Śląska — pracownikami różnych zakładów i instytucji. Spotkanie to odbyło się w czasie przejażdżki po Wsi parostatkami „Świerczewski”.

— Piękna jest Warszawa — dzielił się swoimi wrażeniami Leon Siedlaczek — cieszymy się, że i nasz trud i praca przyczynia się do rozwoju stolicy.

— Opowiem naszym Ślązacom — zapowiedział Alojzy Lizurek z Sosnowca — że z ich zakładów, placach na SFB, budowane są w Warszawie piękne gmachy, parki, budynki socjalne. Wielkie wrażenie na uczestnikach wycieczki wywarł budowany Pałac Kultury i Nauki, dar Związku Radzieckiego.

Na statku zorganizowano wiele atrakcyjnych imprez. M. in. w konkursie tańców ludowych jedną z nagród otrzymał najstarszy z uczestników wycieczki ze Śląska A. Matyszczyk, pracownik POM w Wodzisławiu, były powstaniec śląski.

RADIO

na dzień 22 września 1954 r. (środa)
Program dnia 7.55 13.22 m. Wład. 5.05
6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muz. por. 5.48
Gimnazjum 6.15 Piesni i tańce ludowe
6.30 Kł. rad. Wodzisławia buł. z 10-
przedziałki pogadanki pt. „Jak się czują
nasi najmłodsi” 6.45 Z piosenki do pracy
7.15 Muz. por. 8.00 Muz. poranna
8.00 Dla klasy VII opowiadanie Wacława
Gołobiewicza pt. „Wodzisławia buł. z 10-
nem” 9.30 Kł. rad. Wodzisławia 10.00 Muz. por.
10.25 Por. kł. rad. 10.55 Skrzynka
Gołobiewicza 11.05 Dla klasy I i II aud. słowno-
muzyczna 11.30 Muz. i aktualn. 12.10
Muz. lud. różnych narodów 12.45 Aud.
dla wsi 13.00 Przerwa 13.10 Dla dzieci
„Bielka szafeta” 16.05 Piesni radzieckie
16.20 Kł. rad. Ork. Rozgł. Łódzkiej
17.00 Aktualn. Telefon krajowy 17.15
Polskie melodie ludowe różnych naro-
dów 17.30 Muz. por. 18.00 Wacław Do-
biński — Kaniata „Buduj Ojczyznę wzmoc-
nień polski” 18.20 Zagadka literacka 18.50
Kł. rad. Wodzisławia 19.00 Aud. dla wsi 20.30
Muz. por. 20.40 „Słowniczek muzyczny”
aud. słowno-muzyczna 21.10 Kł. rad. cho-
pówski — gra Józef Smidowicz 21.40 Dwa
opowiadania Renaty Viganó „Nagie zie-

mie” i „Wec mamusi” 22.00 Dzien. sportowy 22.10 Muz. tan.
Program II — na fal. 367 m.
Program dnia 7.43 13.05 Wład. 7.50
14.00 16.15 21.30 23.55
3.00 Muz. por. 9.00 Dla klasy VII —
opowiadanie Wacława Gołobiewicza pt.
„Wodzisławia buł. z 10-” 9.30 Kł. rad. Wod-
zisławia 10.00 Przerwa 13.10 Przerwa
prasy społecznej 13.15 „Zimowisko nad
Sudoną” odc. opow. Mamta Sibirak
13.35 Kł. rad. Wodzisławia 14.10 Dla klasy IV
sluchowski 14.30 Radz. melodie filmowe
i operetki 15.20 Kł. rad. Wodzisławia 15.50
„Przedkujmy ludzi miast i wsi o swojej
pracy” 16.00 Muz. dla wszystkich 17.00
Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na-
warszawskiej fal. 18.00 Zet sport 18.05
Francuskie piesni ludowe w wykonaniu
solistów i zespołów francuskich 18.20 Z
cyklu „Arcydzieła muzyki fortepianowej”
— utwory Mozarta i Mendelschona 18.50
Rad. poradnik językowy w oprac. prof.
dr. Witolda Doroszewskiego 19.00 Muz. i
aktualn. 19.25 Aud. o książce Lłoda
Brown pt. „Żelazne miasto” 19.45 Muz.
tan. 20.05 Aleksander Borodini „Kajsz-
igor” — opera 21.45 Wład. sport. 21.50
Aud. aktualna 22.00 d. c. Opery 23.34
Muz. tan.

DROBNOSTKA

Pół roku temu kupiłam w CDT wagę szalkową, którą w gospodarstwie domowym jest mi potrzebna. Niestety, wagi używać nie mogłam, gdyż nie miała. Gdy kupiłam, odważnik „Młotek” — wszak w sklepie, w którym można nabyć te „drobnostki”.

Z koleżmy prosimy dyrekcję CDT — zajmij się tym, dla ciebie to będzie na pewno drobnostką!

SZEROKA STOPA

Zdarzyło mi się czubki butów na mikroguście. W punkcie usługowym „Stopa” przy ul. Żelaznej 22, zadano za reperację 22 zł, podczas gdy w punkcie „Młotek” — 10 zł. W liście 51 — Alko 90 — 90 gr. Diageo taka różnica?

St. S.

Pracowita niedziela

Głęboki dół o postrzępionych brzegach coraz wyraźniej przybiera regularny kształt wielkiego owalu. Jest wprawdzie otoczony jeszcze wałami zsypanego tam gruzu i piachu, tu i ówdzie „skubnie” go jeszcze koparką — ale mimo to nie trudno już sobie wyobrazić, jak niedługo będzie wyglądał centralny stadion stolicy.

Zmienia się on zresztą niemal z dnia na dzień, bo coraz więcej mie-

szkańców Warszawy pomaga w jego budowie.

W niedzielę przyszli tu również żołnierze i oficerowie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Przy niwelowaniu terenu pracują ramię w ramię dwaj koleśki: szeregowiec Longin Moszakowski i Stanisław Olkusi. Ten ostatni w czasie odpoczynku przygrywa na akordeonie.

W 200-osobowej

grupie Głównej

Administracji Mie-

skań MON do-

brze się spisują

selempowki Ros-

dan i Kowalska,

68-letni pracownik

MON, Kus. Ale i

inni nie pozostają

w tyle. Kamienie,

gruz i piach, zna-

wu kamienie... i oto

2 przyczepe już

załadowane. I choć

nie ma tu tablic

współzawod-

nictwa, choć nie

wypisuje się kre-

dą nazwisk pro-

downików — to

jedna grupa liczy

drugiej zadróżnie

załadowane wozy.

Za stadionem,

przy torze kolejki

odbija się trans-

port — materia-

łów. Oficerowie

Szoldra i Tar-

nowski na „lek-

tyce” z długich

dróg niosą dre-

wniane bale na

przyszłe szalowa-

nia trybun.

Oficer Kazimierz

Lewonczuk tradi-

cynie już, co ro-

ku bierze udział

we wrześniowych

pracach dla sto-

licy. Brat on u-

dział w jej wyz-

woleniu — więc

teraz z prawdzi-

wą radością po-

мага w budowie.

Poza wojskowy

mi, których pra-

cowało na stadio-

nie ponad 1200

przyszło tu także

około 300 miesz-

kańców Pragi-

Sródmieście.

Pracowita to była niedziela. I to

nie tylko na stadionie. W Central-

nym Parku Kultury stawili się prze-

szło 3 tysiące osób — wojsko, grupy

mieszkańców z innych miast, którzy

przyjechali pomóc w budowie parku,

orać ludność ze śródmieścia.

Ostatniej niedzieli, na terenie całej

Warszawy pracowało ponad 12 tys.

osób.

Zdjęcie u góry: Na centralny sta-

tion maszerują żołnierze i oficerowie

MON. Zdjęcie środkowe: Pracowni-

ce Zjednoczenia Budownictwa Mie-

jskiego w Bydgoszczy przy robotach

ziemnych na stadionie. Zdjęcie dol-

ne: w Parku Kultury — generalne

natarcie na chwałę. (B. B.)



Foto: W. Piotrowski

Z ekranów stolicy

Królowa balu

Film barwny. Adaptacja noweli A. Czechowa „Anna na szyl”. Reżyser: I. Anniński. Zdjęcia: G. Rejshof. Muzyka: L. Swarc. W roli Anny — Alla Larionowa, jej męża, Modesta — W. Władysławski, jej ojca — A. Saszin — Nikolski, Artynowa — M. Zarow, księcia — A. Wertyński. Produkcja Wytw. Filmow. im. M. Gorkiego w Moskwie, 1954 r.

Modest Aleksiejewicz zasiada do stołu, zawiązuje pod szyją serwetę i zaczyna jeść. Robi to równie wstrętne, jak wszystko, co czyni. Wstręt jest uczuciem, które w każdej chwili bogardnie traktujący słabszych od siebie i służalczo kłaniający się młodzieńcy — produkt zatechłej atmosfery carskiej biurokracji. Patrzając na Modesta Aleksiejewicza gotowi jesteśmy usprawiedliwić całkowicie postępowanie Anny, jego młodzieńki i pięknej żony, która — dla podperowania beznadziejnego budżetu rodziny — sprzedała została legalnym aktem małżeństwa bogatemu urzędnikowi. Wewnętrzny bunt i protest młodej kobiety przeciw rzeczywistości którą stworzyła dla niej poświęcenie się dla rodziny, znajdujemy ujęcie w jej postępowaniu jako dąmy „wielkiego świata”.

Dla męża stała się stopniem w drabinie kariery, dla żywiołowego Artynowa — przygoda, dla samej siebie — złudzeniem nieprzeko zapewne zrozumianym.

Szczególną wartością filmu jest strona aktorska. Uroda i wdzięki Alla Larionowej (widzieliśmy ją w roli nowogrodzkiej dziewczyny Lubawy w filmie „Sadko”) wraz z beśpośrodkością i szczerością jej gry nadają postaci Anny prawdę przeżytej i ciepło liryzmu. Z tym jasnowzrobie kontrastem rysuje się przy niej postać męża, Modesta Aleksiejewicza, którego aktor W. Władysławski wyposażył szczerze odpychającymi rysami.

Artynow — to nowy kontrast. Temperament Michała Zarowa nadaje jej postać bogatego hulaka soczystości, rozmach, mocną barwę bujnego życia.

A. Saszin-Nikolski w roli bankrutującego żywcem inteligenta i A. Wertyński, jako tabetyczny lowelaz z kłającym tytułem, uzupełniają, lecz nie zamykają rejestru świetnie narysowanych postaci.

Piękne zdjęcia barwne (czerwoną „rubaszka” Artynowa, trójką koni, mazur na balu, epizod z cygankami nad rzeką itd.) są dziełem operatora G. Rejshofa.

My dodamy drugiego.

STANISŁAW GRZELECKI

Okruchy Stolicy

Wiedzą — cennik w „St. pte” ukladali dla szerokości stop.

BEZPLATNIE

W barze przy ul. Górczewskiej 6 jest pełno młodych. Ba, całe roje. Obie-
piają stoły, okna. Wpadają do zupy. (M)

Jak nas powiadomiono — za muchy w zupie kie-
rownictwo baru żadnych dodatkowych opłat nie po-
biera.

ZA PŁYTKO

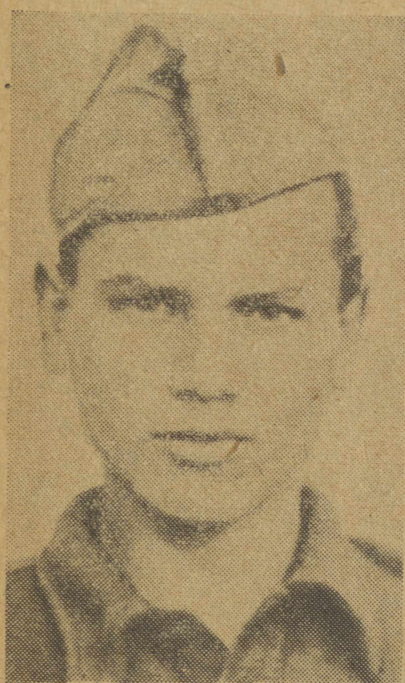
Na tablicy ogłoszeń Ze-
glugi na Wsle, obok przy-
stani, wypisano kreda na-

W KOLECZKU

Zamknięty krąg Insty-
cji bawi się z naszą Radia
Zakładową i to od kilku
miesięcy — pisze G. R. z
Warszawskich Zakładów
Mechanicznych nr 2 i tak
Z. Z. Prac. Met. odbyła do
Centr. Zarz. Przem. Masz.
ten znów do Zarządu Zaop.
Robotn. lub do DRN itd.

A. Chodzi nam o to, jak u-
żywać talony na radia, ro-
wery i motocykle. Kłona
z rzedem temu — kto nam
dopomoże.

Najlepsza brygada



Najlepsza brygada rolna SP, pracująca w naszym województwie, jest 457 ochotnicza brygada z Rzeszowskiego, zatrudniona w PGR Wangnicki. Na zdjęciu — najlepszy w pracy junak tej brygady Jan Nieradka z Mielca, na drugim — dowódca brygady — Podsiadły z Jarosławia przy wygłaszaniu pogadanki.

W styczniu pierwszy występ reprezentacyjnego zespołu Warmii i Mazur

(1) Istniejący już od niejakiego czasu w Olsztynie reprezentacyjny zespół artystyczny Warmii i Mazur liczy obecnie 110 osób. Na razie skompletowano dwie pełne zespoły pieśni i tańca. Utworzenie zespołu muzycznego nie doszło jeszcze do skutku z braku odpowiednich kandydatów. Obecnie dwie pierwsze sekcje przygotowują się do pierwszego oficjalnego występu, który odbędzie się w styczniu przyszłego roku z okazji obchodu wyzwolenia Olsztyna i województwa. Program obejmuje premierę suity warmińsko-mazurskiej oraz cyklicznych i tańców regionalnych.

Dalsze występy tegoż zespołu odbędą się w toku uroczystości organizo-

Na branieńskich polach

Zwycięskie meldunki

W PGR-ach należących do Zjednoczenia ornckiego trwa skoncentrowany szturm na leżącą dotychczas odległością. Po polach suną ocieplające traktory. Dzielnie pracują ludzie, tocząc zaciętą walkę o każdy hektar ziemi. Do intensyfikacji prac rolnych w dużej mierze przyczynia się wprowadzone od początku między brygadami traktorowymi współzawodnictwo. Brygadziści, mechanicy nie szczędzą wysiłku w kierunku mobilizacji ludzi i pełnego wykorzystania powierzonego im sprzętu.

Apel Rządu i Partii dobrze zrozumiała młodzieżowa brygada traktorystów z woj. bydgoskiego, pracująca na odlogach w zespole PGR Pieniężno. Najlepsze wyniki pracy wykazała grupa, składająca się z 12 traktorystów pod kierownictwem Bejserta. Podpisała ona jako pierwsza zobowią-

zania i wezwała do współzawodnictwa brygadę traktorową z Lelkowa. Wezwaniu Bejserta odzwołał się szerokim echem wśród wszystkich traktorystów. Pierwsi o zrealizowaniu zobowiązania zameldowali zetemowcy w gospodarstwie Lipowina, którzy przypadają dla nich planowe orki wykonali 3 dni przed terminem. Na wyróżnienie zasłużyli brygadziści traktorowi z Bemowizna. Odznaczali się one sumiennością w pracy i dobrym wykonaniem powierzonych robót. Do sukcesów brygad traktorowych przyczynili się organizowane systematycznie narady oraz kontrola orki, dokonywane przez zastrzeżonego mechanika Polakowskiego. Również brygadę Lewandowskiego i Rutkowskiego pracujących w zespole Lipowina, zlikwidowały po 500 ha odlogów i dokonały zasiewów. Przy wykonywaniu orki wchodzący w skład tych brygad traktorysty oszczędzają dziennie po 0,75 kg paliwa.

Jednym z czynników decydujących o planowym przebiegu likwidacji odlogów i zasiewów było jak najszybsze dostarczenie sprzętu rolniczego. Pierwsze partie talerzów, siewników i innego sprzętu zaczęły nadchodzić do Ornety i Pieniężna w połowie ub. tygodnia. Obecnie sprzęt roboczy jest pod dostatkami. Jednak wyniki opóźnienia ujemnie odbiły się na całoci pracy.

Np. w Lelkowie i Dzikowie po 1 — 2 dni traktorysty oczekiwali na talerzówki, a w niektórych miejscach orano bez talerzówek i przedplużków. W wyniku tego, a również z braku nadzoru ze strony dyrekcji, w zespole Lelkowskim 30 ha orki nie przyjęło i traktorysty musieli prace te wykonać ponownie, tracąc drogiego czasu i paliwa. Podobne wypadki miały miejsce w Pieniężnie i Dzikowie. Sprawnym przebieg prac rolnych uzależniony jest również od zapewnienia warunków bytowych ludziom zatrudnionym przy likwidacji odlogów. Nie-

stety, w Lelkowie od samego początku trwały narzekania na brak wyżywienia, a szczególnie na śniadania, które są niewystarczające. Przed paroma dniami dopiero do Lelkowa dostarczono pościel i łożka.

Mimo braków wynikłych z winy niektórych dyrekcji zespołów ofiar traktorystów wyróżniają się wielką wytrwałością w pracy. Pracujące na polach branieńskich 67 brygad traktorowych zlikwidowały do dnia 19 bm. ponad 6.500 ha odlogów. Na tym jednak nie kończy się branieńskie szturmu. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Po zakończeniu prac w jednym zespole brygad przetrzucane są na inne obszary i dalej kontynuują pracę. Z pomocą branieńskim PGR przychodzi zetemowcy z zaciągami pionierskimi.

Do zespołu Rudłowo i Lipowina przybyły pierwsze grupy ochotników. Dla młodzieży przygotowano pomieszczenia i wyżywienie. Fachowcy skie rowano do warsztatów. Pozostali zaś wybrali pracę według upodobań. W dniu 26 bm. przyjadą pionierzy do Dzikowa i Lelkowa. Część młodzieży zamieszka w nowowbudowanych barakach. Budowę baraków przeprowadza m. in. WZPT w Gdańsku, a do Ornety przychodzą gotowe już elementy do składania. Do zimy w każdym z zespołów wybuduje się po 4 — 5 takich baraków. W pracach budowlanych uczestniczą warszawskie przedsiębiorstwa budowlane MPZB. W ub. niedzielę do Ornety przybyły pierwsze ciągniki z przyczepami, przywożąc materiał i ludzi.

Tempo prac w Branieńskim z każdym dniem się wzmacnia. Nadchodzą do Ornety maszyny, jadą ludzie. Wiele już nowoprzybyłych wyraża chęć osiedlenia się na stałe, a już jeszcze się zgłosi? Chodzi więc o to, aby przybywającym na nasz teren pionierom zespoły stworzyły jak najlepsze warunki pracy i bytu. Bo ludzie pracujący na odlogach warczą się tego. (oz)

Budowlani biorą udział w zagospodarowaniu obszarów odlogowych

(r) W ślad za traktorystami, mechanikami i transportowcami podążyli na odlogowe tereny budowlani. Z siedmiu najlepszych BPP — w Bartoszycach, Działdowie, Giżycku, Ketrzynie, Olsztynie, Morągu i Ostródzie oraz z bazy sprzętu i transportu WZBPP pospieszyli ochotniczo na odlogi najlepsi robotnicy, najlepsi fachowcy. Termin jest krótki. Do 15 października br. wybudować oni mają w powiatach Branieńskim i Górowo Iław. z elementów prefabrykowanych kilkadziesiąt nowych budynków mieszkalnych dla pionierów likwidacji odlogów, którzy „zainstalują” się u nas na stałe.

Robotnicy ruszyli z miejsca całą parą. Robotnicy BPP przystąpili do współzawodnictwa stosując różnorod-

ne formy i metody szlachetnej rywalizacji w pracy.

Ludzie z BPP budujący na terenach odlogowych są zadowoleni, że im przypada zaszczyt zagospodarowania tych ziem. Starają się oni wykonać wyznaczone im zadania przed terminem.

Podróż, która pozostanie na zawsze w pamięci

NA „STATKU PRZYJAŹNI“

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Tak serdecznie jak u was nie byłimy jeszcze nigdzie przyjmowani — mówili nasi goście — filmowcy radzieccy, którzy spędzili w naszym województwie kilkadziesiąt godzin na spotkaniach z mieszkańcami paru naszych miast i na zwiędaniu kilku zakątków naszego regionu. Wszędzie, gdzie tylko pojawili się radzieccy goście — nie było końca okrzykom, witań, wszędzie kwiaty, wiele serdecznych, wrzuciących słów, zapewnień o przyjaźni, o wspólnej walce o utrzymanie pokoju. Tak było we Fromborku, gdzie goście zwiędli muzeum kopernikowskie, tak było w Olsztynie, Giżycku, Rucianem.

Najbardziej jednak podobało się naszym gościom przyjęcie, jakie zgotowali im mieszkańcy Giżycka. W dużej sali kina „Pala” dosłownie nie można było zmieścić przysięgowej szpilki. I znów kwiaty, kwiaty... Sympatyczna młoda aktorka Walentyna Uszakowa, do której kierowała się większość delegacji społeczeństwa Giżycka kilkakrotnie musiała odkładać na stół wielkie narezcza kwiatów.

Wzruszenie tamuje jej słowa, kiedy dziękuję za serdeczne przyjęcie. Wiedownia czeka w napięciu. Następnie wymowny gest Uszakowej i pada tylko... proste słowo „ocześć”. Widownia za prosty ten wyraz, zawierający tak wiele, dziękuję grzmiotem oklasków. Oficjalnego „sztywnego” powitania właściwie nigdzie nie było. Wszędzie po pierwszej minucie goście czuli się jak wśród swoich, doskonale rozumeli się z każdym, kto chciał im cokolwiek od siebie powiedzieć. Podziękować Michałowi Papawie za scenariusz „Skanderbega”, czy wyrazić Uszakowej uznanie za jej grę w ogólnych „Promieniach śmierci”, lub też zapytać Siergieja Trofimowa jakie nowe filmy radzieckie ukazały się wkrótce na naszych ekranach.

W Giżycku delegacja wraz z przewodnikami pracy z kin naszego województwa udała się statkiem „Małgorzata Fornalska” do Mikołajek. Mnogość i urok jezior i kanałów wzbudziły wśród gości wielkie zainteresowanie. Pytali ile mamy tu jezior, jak się nazywają, jakie występują tu ryby i jak zorganizowane są pożądanym dla siebie terminie. Obecnie OPZB znów tu pracuje. Cukrownia nie może bowiem stwarzać sobie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa budowlanego. Jednak... w miarę jak OPZB miało oddać 15 września, ale gdzie jest jeszcze do końca...

Posiadając w rezerwie czynne, stare obiekty cukrowni mimo niedotrzymania przez OPZB terminów mogła produkować. Teraz zaś, kiedy dla wybudowania nowej surowni trzeba będzie zdemontować starą — zahamowanie prac przez wykonawcę groziło może zakłóceniem przyszłej kampanii. Mimo, że do prac tych OPZB ma przystąpić już 15 listopada br. — nie widać tu nawet przygotowań.

Ludzie z ketrzyńskiej cukrowni zapytani, czy OPZB wydoła z tą ważną robotą — kręcili głowami, a jednocześnie zapewniali, że w przyszłym roku nowa surownia będzie czynna i, że cukrownia w przyszłej kampanii na pewno weźmie udział. Gdyby więc ze słów tych wnioskować, że „jak nie OPZB, to my sami postawimy surownię, tak jak sami wybudowaliśmy suszarnię” — to byłoby przecież dla OPZB swego rodzaju poczek, mniej czy więcej, ale zasłużony i świadczący o tym, że przedsiębiorstwo to nie doszło do swych zadań — do budowy obiektów przemysłowych.

Może jednak waga tych prac zdecydowała i OPZB pozostawił sobie w Ketrzynie dobrą pamięć. I tak powinno postąpić, by za dwa lata cukrownia ketrzyńska stała się jedną z najnowocześniejszych w kraju.

(pow. Mragowo, woj. Olsztyn) do dnia 25 września br.

Do podania należy załączyć: życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo szkolne, zaświadczenie prezydium MRN o stanie majątkowym oraz pismo polecające kandydata, wystawione przez zarząd gminy lub powiatowy ZSCh wzgl. przez ZMP, bądź przez inną organizację lub instytucję.

Nauka rozpocznie się dnia 1 października br. i będzie trwać do lipca 1955 roku.

„Łódź literacka“

współpracuje z Olsztynem

(r) W ubiegłym miesiącu ukazał się pierwszy numer miesięcznika literackiego „Łódź literacka”, reprezentującego łódzkie środowisko pisarzy. Literaci ci utrzymują z pisarzami Warmii i Mazur żywe kontakty, przyjeżdżając często na Warmię i Mazury. W ten sposób jest tematem ich licznych utworów.

Redakcja „Łodzi literackiej” zaproponowała olsztynskim pisarzom stałą współpracę na łamach swego pisma. W ten sposób życie naszego regionu będzie jeszcze szerzej popularyzowane w całym kraju.

Kolej i jej użytkownicy radzą

Wykorzystać niedziele i święta do załadunku i przewozu towarów

Ostatnio odbyła się w Lidzbarku Warm. narada, na której omówiono spotkanie w ubiegłych miesiącach bra ki w zakresie przewozów towarowych, w celu usprawnienia tegorocznej akcji.

Doświadczenia wykazały przede wszystkim niewykorzystanie ładowności wagonów. Np. Okręgowe Zakłady Młynarskie w Lidzbarku do wagonu o ładowności 17 500 kg ładowały od 1 lipca do 31 sierpnia tylko po 13 lub 15 ton. Wypadków takich było aż 18. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu zajmowano zupełnie niepotrzebnie cztery wagony, które mogły być wykorzystane bardziej celowo.

Innym przykładem niewykorzystania ładowności wagonów podczas załadunku i wyładunku „Przodzie” w tej dziedzinie GS w Lidzbarku, która w okresie ostatnich dwóch miesięcy przetrzymała „na osi” 6 wagonów, co dało 147 godzin postoju wagonu. Przez 15 godzin stał również „na osi” wagon młyn w Lidzbarku. Podobnie czyni Zespół Budownictwa, Mleczarnia, PZGS, PGR Pilnik, Państwowa Rozlewnia Piwa i inne. Niektórzy zaś u-

żytkownicy zamiast dążyć do odciążenia kolei w gorącym dla niej okresie i już teraz przewozić zaplanowane ładunki rezygnują z wagonów. Stan taki stwarza poważne obawy, że kolej nie będzie mogła w późniejszym okresie nasilonych prac podstawić potrzebne dodatkowe wagony.

Kierownictwo stacji Lidzbark dla podniesienia sprawności przebiegu taboru kolejowego postanowiło w dniach od 15 października do 31 grudnia 1954 r. zmienić godziny pracy ekspedycji towarowej. Ustalono je na godz. od 6 do 22. W ten sposób zmniejszono również godziny pracy kas towarowych.

Dobrze by było, gdyby użytkownicy zastanowili się nad propozycją kolei i starali się wykorzystać do wysyłek towarów dni świąteczne i niedziele i na dni te przenieść co najmniej 50 proc. swych wysyłek, gdyż kolej jest wtedy w stanie zagwarantować wszystkim więcej wagonów niż w dni powszednie.

kor. S. Sz.

Spacerkiem po Ornecie

W związku z likwidacją odlogów w pow. branieńskim wzmożł się ostatnio ruch w Ornecie. Przewidział to wcześniej branieński PZGS i uruchomił nową go-

spodę, mieszczącą się w pobliżu ratusza. Tak więc w Ornecie znajdują się obecnie dwie gospody wydające gorące dania.

Jedyny hotel turystyczny w Ornecie nie cieszy się wśród podróżnych dobrą opinią. Panuje tam bałagan i jest brudno. W pokojach ulokowano po kilka krzeseł, a brak jest krzeseł i stołów. Po godzinie 22 do hotelu trudno jest się dozwolnić. (Tak było w dn. 9 bm.). Warunki hotelowe w Ornecie trzeba jak najszkierlić uzdrowić.

Akcja odgruzowania przybiera na tempie niemal we wszystkich miastach woj. olsztynskiego. Niestety w Ornecie niewiele doczychać w tej mierze. Na placu obok ratusza piętra się sterty rozwalonych cegieł, oczekujące na usunięcie, a nikt tym się nie interesuje. Szkoda. Czyżby władze miejskie nie interesowały się wyglądem swego grodu? (oz)

Dbając o swych klientów, kierownictwo baru mlecznego systematycznie zapatrjuje te placówki w świeże masło, mleko i pierogi. W barze wydawane są również obiad. Przykład ten godny jest do naśladowania przez inne bary.

Przed kampanią cukrowniczą

Znamienne przemiany

(r) W halach produkcyjnych ketrzyńskiej cukrowni panuje jeszcze chłód. Nieliczni ludzie sporządzają worki, stos których wypełnia podreżany magazyn. Ale za kilkanaście dni — nie przyzwyczajonym trudno tu będzie wytrzymać. Hale wypełnią obłoki pary, zapanuje gorączkowy ruch, a puste na razie worki pęcznić będą ciepłym jeszcze cukrem.

Tegoroczną kampanię cukrownia ketrzyńska rozpoczyna wcześniej niż w latach ubiegłych, bowiem już w początku października. Trwać ona będzie również krócej niż zwykle, bo tylko 45 dni. W tej chwili fabryka gotowa jest już w 99 proc. do podjęcia produkcji. Ten jeden brakujący procent — to zabieg już raczej „kosmetyczny”.

Na wcześniejsze rozpoczęcie i zakończenie kampanii wpłynęła konieczność przystąpienia jeszcze w tym roku do przebudowy gmachu fabrycznego mieszczącego surowicę i część biur cukrowni. Podjęcie przebudowy w późniejszym terminie nie dawałoby bowiem gwarancji, że do kampanii cukrowniczej w roku przyszłym prace zostaną ukończone. Zwalazca, że OPZB... Ale o tym — potem.

Ketrzyńska cukrownia jest obiektem, który może służyć za klasyczny przykład kapitalistycznej gospodarki.

Przejeżdżamy ją bowiem w stanie od dawna nie remontowanym. Właściciel — kapitalista ekspluatował cukrownię do ostatnich granic, uciekając przed jakimkolwiek inwestycją. Stąd — cechująca pokapitalistyczne zakłady ciasnota i nieodpowiednie dla dzisiejszego robotnika warunki pracy. Od pierwszej więc powojennej kampanii cukrownia jest przebudowywana. Nie są to jakieś remonty, mało znaczące poprawki, lecz kompletna modernizacja zakładu.

Już dziś — rozległy, z dala widoczny masyw budynków fabrycznych jest w swej większości nowy od fundamentów. Zbudowano tu kotłownię z kotłem wysokociśnieniowym, gdzie można ustawić jeszcze jeden kotł i turbinę z aparaturą do zmniejszania wody kotłowej. Zaczęło więc w sposób jak najbardziej planowy: zapewniono zakładowi wystarczające źródło energii, ciepłej i elektrycznej. Dalej zbudowano wielki gmach — suszarnię wysokociśnieniową ze stacją pras, no i magazyn cukru, który na razie zabezpiecza składowanie go w fabryce. Na razie — bo w planie cukrowni przewiduje się zbudowanie magazynu, który zupełnie zlikwiduje istniejące jeszcze braki.

W budowie znajduje się obecnie wapiennia, a w przyszłym roku od-

DZIEŃ OLSZTYNA

TYDZIEŃ sprzedaży odzieży ciężkiej trwać będzie w PDT od 25 bm. do końca miesiąca. W stoiskach z konfekcją sprzedawane będą w dużym wyborze i różnych rozmiarach odzienia damskie, męskie i dziecięce. Dla kobiet przygotowano futra, płaszcze na watałnie z kołnierzykami futrzanymi i zwykłymi — dla mężczyzn nowe ubrania pal i garnitury. Jak nam komunikuje dyrekcja PDT, kiermasz jesienno-zimowy cieszy się ogromną popularnością kupujących. Świadczyć o tym może najpełniej fakt, że do 20 bm. PDT wykonał 80 proc. planu miesięcznych obrotów towarowych.

CO SLYCHAC na olsztynskich budowlach? Na budowie nr 121 przy ul. Niepodległości przed kilku dniami wykonano już całkowicie budynek mieszkalny o 48 izbach. Obecnie trwają jeszcze roboty porządkowe przy wykonanym budynku. Dwa dalsze budynki, jeszcze nie ukończone, oddane zostaną do użytku w końcu listopada br.

DELEGACJA filmowców radzieckich — w składzie Walentyna Uszakowa, Michał Papawa i Siergiej Trofimow, którzy od ub. piątku bawili w naszym województwie — po zwiędzeniu Olsztyna i najbardziej atrakcyjnych zakątków Warmii i Mazur i kilku spotkaniach z publicznością kinową w czasie festiwalu filmów

ICOIGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren” pocz. godz. 19.
Kina według informacji OZK
Polonia — „Dymiarz na tratwie” prod. radz. godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Odroczenie — „Dymiarz na tratwie” prod. radz. godz. 17.30 i 19.30.
Awangarda — „Z biegiem dolnej Wogi” prod. radz. godz. 17 i 19.30.
Letnie — „Ciepła nad Łabą” prod. radz. godz. 18.30.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto 2.
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22.
Straż Pożarna — tel. 08.

My również.

K. Ruczyński

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Kazimierz Lewandowski Olsztyn. Przy polittechnikach i wyższych szkołach inżynierskich nie ma, niestety, w bieku roku studiów zaocznych o kierunkach o jakie Wam chodzi.

W bieku roku akademickim istnieją tylko wydziały „zaoczne”: mechaniczny, pojazdów szynowych, drogowo-kolejowy i eksploatacji kolei.

Redakcja i Administracja:
Olsztyn, ul. Mazurska nr 1
tel. 35 48 i 35-23 Odpow.
Złoty 48 i 35-23 Odpow.
Złoty 48 i 35-23 Odpow.
Redakcyjny Wydział Instytutu Prasowego
Prenumerata miesięczna zł 3.-. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przysyłajcie wszystkie urzędy pocztowe oraz listonoszy. Ogłoszenia drobne zł 150 za wyraz wierszowy za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 8.- za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5
5-B-18470